

Artykuł tow. Aleksandra Zawadzkiego w "Prawdzie"

(f) MOSKWA (PAP). — W „Prawdzie” z dnia 24 bm. ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC ZPZR, Aleksandra Zawadzkiego pt. „O dalszym rozkwił Polski Ludowej”.

Dziennik zachodnio-niemiecki o celach fałszerstw „Telegrafu”

(f) BERLIN (PAP). — W ostatnich dniach osławiona gazdówka zachodnio-berlińska „Telegraf” i niektóre inne podobne pisma ogłosiły znów serie bzdurnych „wiadomości” o rzekomych zamieszkach w Polsce, a także w Czechosłowacji, o działaniach urojonych „partyzantów” itp. Te fantastyczne plotki są szcze tak grubymi niemi, że nawet jedno z reakcyjnych pism zachodnio-niemieckich „Neues Vaterland” (Stuttgart) — uznało za konieczne, aczkolwiek z żalem, potwierdzić ich kłamliwość.

„Niestety (!) — pisze „Neues Vaterland” — wszystkie doniesienia o powstaniu w Warszawie i w Pradze i o zamieszkach na Górnym Śląsku były fałszywe. Stanowiły one zmyślenia puszczane w obieg w bardzo wyraźnym celu. Faktem jest, że nigdzie na Wschodzie, ani w Czechosłowacji, ani w Polsce, ani na Bałkanach nie wydarzyło się nic choćby w najmniejszym stopniu podobnego.”

Charakteryzując cele tych kłamstw, pismo stuttgartskie podkreśla, że miały one „wywrzeć wrażenie na zachodniej opinii publicznej” i zmniejszyć możliwości odprężenia między-narodowego.

Sąd austriacki niewinność mordercy mieszkanca Radomia

(f) WIEN (PAP). — W Innsbrucku odbył się proces hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Otto Perkinsona, oskarżonego o to, że jako dowódca oddziału SS w Radomiu osobiście zamordował kilka osób. Z jego rozkazu dokonywano masowych egzekucji mieszkańców miasta, wśród nich kobiet i dzieci. Mimo to sąd austriacki uwolnił Perkinsona, stwierdzając, że „zeznania świadków są nieprawdopodobne”.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 24 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Georgij Popow złożył wizytę Przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie Jerzemu Albrechtowi.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!”

(f) BUKARZEST (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny (30 248) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!” — org. Biura Informacyjnego partii komunistycznej i robotniczej. W numerze znajdują się: Artykuł wstępujący pt. „Nowe sukcesy gospodarcze krajów obozu pokojowej demokracji i socjalizmu”, komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w I półroczu 1953 r. oraz komunikaty o wykonaniu planów gospodarczych w Polsce, na Węgrzech i w Rumunii, tekst referatu towarzysza Bieruta wygłoszonego na uroczystej sesji Stojecznej Rady Narodowej w Warszawie, artykuł redakcyjny „Święto Odrodzenia Polski”, fragment z referatu sekretarza KC Węgierskiej Partii Pracowniczej w sprawie zwołania zjazdu partyjnego i organizacji budżetowej, artykuł sekretarza generalnego SFMD Jacques Denis pt. „Przed III Światowym Kongresem Młodzieży”, artykuł sekretarza generalnego CIAA Andrei i. N. pt. „O znaczeniu i roli pryncypów partii socjalistycznej — głównymi realizatorami amerykańskiej polityki wojennej w Azji”, komunikat o „O szeroka kampania międzynarodowa na rzecz pokoju, wiadoomości” z życia robotniczego i „O zyciu politycznym”, informacja pt. „W Chinach i Republice Ludowej”, komunikat o „O zyciu politycznym w Indii”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Japonii”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Korei”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Niemczech”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Polsce”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Czechosłowacji”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Jugosławii”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Rumunii”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Wietnamie”, wiadomości o „O zyciu politycznym w Związku Radzieckim”.

W kilku zdaniach

ODPARCIE FRANCUSKIEGO DESANTU SPADOCHROWEGO W WJENIE. PEKIN. Jak donosiła Wietnamska Agencja Informacyjna, przed kilkoma dniami w pobliżu Lang Son (Wietnam północno-wschodni) kolonizatorzy francuscy zrzućili na spadochronach desant w sile 2 batalionów. Niezadowolony wojskownik, który został zaatakowany przez miejscowe sily ludowe, ponosił duże straty i cofnął się popiesznie w kierunku Lok-Bin. Cofając się, spadochroniarze francuscy grabili ludność, palił domy, burzył drogi i mosty, zaskądiali miny, aby opóźnić pociąg wojsk ludowych.

TERROR KOLONIZATORÓW W KENII

LONDYN. Jak donosi prasa brytyjska dnia 22 lipca policja i sądy nakończyły dzielną walkę z terrorami przedmiemiejskiej kolonizacji na przedmieściach Nairobi w Kenii, dokonując wielu aresztowań. Muzyka pod nazwą „O ograbianie i działalności terrorystycznej”. Jak wynika z oświadczenia wice-gubernatora Kenii, potera, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy Anglii zabili 73 Murzynów i 22 białych i „wzięli do niewoli”. Od chwili ogłoszenia stanu wyjątkowego, tj. od października 1952 r., aresztowano ogółem 113.886 osób, przy czym 44.370 osób oddano pod sąd.

Deputowani do Izby Gmin protestują przeciwko podporządkowaniu polityki angielskiej dyktatowi USA

(f) LONDYN (PAP). W angielskiej Izbie Gmin toczyła się w dniach 21 i 22 bm. debata nad polityką zagraniczną. Debata zainaugurował kanclerz Butler. Liczni deputowani w ostrej formie krytykowali politykę rządu, a w szczególności stanowisko, jakie zajął przedstawiciel W. Brytanii Salisbury na konferencji waszyngtońskiej zarówno w sprawie Korei i w sprawie Niemiec, jak w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw Członkowie Izby Gmin wskazywali, że Salisbury pod presją Stanów Zjednoczonych odstąpił od propozycji Churchilla z 11 maja i że stanowisko zajęte przez Salisbury'ego w Waszyngtonie nie przewidywało się do osłabienia napięcia międzynarodowego.

„Konferencja waszyngtońska nie przyczyniła się do postępu na drodze do pokoju”

Przewódca opozycji Attlee nawiązując do uchwał konferencji waszyngtońskiej oświadczył: „Jest ważną rzeczą, abyśmy wiedzieli, czy istnieje nadal perspektywa rozmów czterech mocarstw na najwyższym szczeblu, czy też proponowane spotkanie ministrów spraw zagranicznych ma być namiastką 'ych rozmów'. W swym przemówieniu z 11 maja — mówił Attlee — Churchill przewidywał przeprowadzenie konferencji na jak najszerszej podstawie i próbie wykorzystania tego, co zdaniem premiera i — sądzę — zdaniem nas wszystkich, dawało pewną nadzieję na osłabienie napięcia między Wschodem i Zachodem”.

Wypowiadając się za odbyciem w najbliższym czasie rozmów z Związkiem Radzieckim na najwyższym szczeblu, Attlee oświadczył, że konferencja waszyngtońska „nie przyczyniła się do znacznego postępu na drodze do pokoju”.

Zdaniem Attlee, konferencja waszyngtońska „nie wytworzyła jest słabą namiastką proponowanych pierwotnie rozmów”.

Attlee stwierdził, że „nie jest bynajmniej zachwycony”, projektowaną konferencją ministrów spraw zagranicznych w werżesniu. Byłoby bardzo dobrze — powiedział on — gdyby ministrowie spraw zagranicznych mogli osiągnąć porozumienie w jakiejś konkretnej sprawie. Zagadnienia przyszłości Niemiec Attlee za taką sprawę nie uważa. „Przypuszczenie, że rozmowy nad tym szczególnie ważnym zagadnieniem mogą się okazać owocne same przez się, wydają mi się kompletnym złudzeniem”.

Przypominając, że w Europie i w pewnym stopniu w Anglii istnieją obawy, że uzbrojone Niemcy mogą ponownie stać się groźbą dla całego świata, Attlee oświadczył, że zagadnienie Niemiec może być rozwiązane jedynie „w planie przyszłej pokojowej Europy”.

„Uważam — powiedział Attlee — że ludzie na całym świecie oczekują nowego podejścia do zagadnień i sądzili, że wszystkie, że ono już istnieje”. Jak wskazał Attlee, redukcja zbrojei mogłaby zwołnić kolosalne moce produkcyjne, przyczynia-

jąc się do założenia fundamentów pokoju. Attlee podkreślił doniosłe znaczenie zwołania w najbliższym czasie sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Nawiązując do Białej Księgi, opublikowanej po konferencji waszyngtońskiej, Attlee oświadczył: „Nie należało wiele spowiadać się po rozmowach waszyngtońskich. Niemniej jednak Biała Księga wywołuje rozczarowanie. Moim zdaniem, nie świadczy ona o dostatecznej dalekosiężności i odbiega od przemówienia premiera Churchilla. Widocznie zbyt wielki nacisk kładzie się na dotychczasowe stanowisko, przy czym czyni się to samo w piśmie wydanym do ambasadora radzieckiego w Londynie. Powstałe wrażenie, że przedstawiliśmy nasze stanowisko i liczymy na to, że będzie ono przyjęte przez ZSRR. To samo dotyczy kwestii Dalekiego Wschodu — przedstawia się nasze stanowisko i proponuje się drugiej stronie, aby je przyjęła. Nie sądzę, by polityka taka mogła być bardzo owocna. Jest rzeczą z gruntu nierozważną oczekiwać, że inne rządy muszą się zgodzić na to, czego my chcemy”.

W zakończeniu Attlee stwierdził: „Opowiadam się za rozwojem szerokiej wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem w Europie. Opowiadam się za rozwojem handlu z Chinami, a przede wszystkim z Japonią, aby narody utrzymywały między sobą kontakt. Sądzę, że nastąpiło pewne osłabienie napięcia. Jeżeliby rokowania przyczyniły się do wzajemnego zrozumienia i zapewniły spokój między narodami, sytuacja napawałaby większą nadzieją. Jednakże, prawdę mówiąc, nie sądzę, aby konferencja waszyngtońska znacznie przyczyniła się do naszego postępu na drodze do pokoju”.

Przewódca liberatów Clement Davies oświadczył, że zaproszenie Związku Radzieckiego, które miał na myśli Churchill, powinno mieć na celu ogólne omówienie sytuacji światowej. Nie ma to nic wspólnego — powiedział Davies — ze „sztywnym porządkiem dziennym, który proponuje komunikat waszyngtoński”.

„Komunikat, który podpisał Salisbury stanowi całkowitą i żalosną kapitulację”

Labourysta Gordon Walker stwierdził: „Przeżyjemy obecnie o wiele ważniejszy i bardziej dla Zachodu decydujący okres niż sądzi Butler”. Sytuacja jest niezwykle niestabilizowana pod każdym względem, a jednym z najmniej stabilizowanych elementów jest sama podstawa naszego bloku atlantyckiego”. Mówca oświadczył, że dla mocarstw zachodnich jest rzeczą niezbędną przekonanie świat, iż pragną one rzeczywiste rozmów. Powiedział on: „Bezsensowne jest zgodzić się w zasadzie na rokowania, a następnie stawiać liczne, nie do przyjęcia warunki, które utrudniają rozmowy, a nawet je uniemożliwiają”. Gordon Walker wskazał, że „zaniepokojony jest, iż w komunikacie waszyngtońskim położony jest niezwy-

ły nacisk na „europejską wspólnotę obronną”. Sądzę — powiedział on — że jeżeli rzeczywicie pragniemy zjednoczenia Niemiec, to w chwili, gdy przygotowujemy się do rozmów na ten temat z Rosją, musimy wstrzymać realizację naszej polityki w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”. Jeżeli tego nie uczynimy, będzie to znaczyło, że nie dajemy szczerze do rozmów z Rosją... Dla tego, co uczynili ministrowie spraw zagranicznych w Waszyngtonie, są dwa tylko wyjaśnienia. Pierwsze — chęć udzielenia pomocy Adenauerowi w czasie wyborów w Niemczech; drugie — chęć całkowitego unicestwienia nadziei na przyszłe pomyślne rokowania. Być może chodzi o jedno i drugie”.

Labourzysta Harold Davies nawiązując do komunikatu konferencji waszyngtońskiej oświadczył: „Jakież ustępstwa ten komunikat zawiera? Proponuje się Rosjanom, aby przystąpili do rozmów, a jednocześnie oświadcza im się, że nie zamierzamy ustąpić ani na krok. Nie przypominam to ducha rokowań — jest to ultimatum”.

Labourzysta Ian Mikardo oskarżył Butlera, że zadał on śmiertelny cios polityce Churchilla, proklamowanej 11 maja. Mikardo oświadczył: „Gdy Churchill zachorował, mali ludzie otaczający go wzięli się do roboty, aby zniszczyć to wszystko, co usiłował on stworzyć”. Jeżeli ktokolwiek z członków parlamentu uważa, że wyrażam się zbyt ostro, niechaj porówna napawające nadzieją słowa Churchilla z 11 maja z machinalnie wyliczoną, płaską, nieuczciwą gadatliwością, jaką odznacza się komunikat waszyngtoński”. Określając wystąpienie Churchilla z 11 maja jako przejaw „nowej i prawdziwie niezależnej inicjatywy angielskiej” Mikardo powiedział: „Po raz pierwszy obecny rząd angielski nie ograniczył się do słuchania bez sprzeciwu dyktatu Stanów Zjednoczonych. Jednakże komunikat, który podpisał w ub. tygodniu Salisbury, stanowi całkowitą i żalosną kapitulację... Nie więc dziwnego, że komunikat waszyngtoński obrzucił prawie wszystkie kółła angielskiej opinii publicznej... Bardzo mi przykro to powiedzieć, lecz nie mogę nie wnieść wniosku, że zaproszenie pod adresem Rosjan zawarte w komunikacie waszyngtońskim obliczone było specjalnie na to, aby uniemożliwić porozumienie z nimi”.

Nonsensowne zobowiązania

Komunikat waszyngtoński — kontynuował Mikardo — ma jak widać na celu utrzymanie stanu zamieszania w Azji i w Europie... Salisbury odstąpił widocznie całkowicie od dotychczasowego stanowiska rządu w sprawie uznania Chin komunistycznych po podpisaniu rozejmu w Korei. Co więcej, ministrowie spraw zagranicznych wzięli na siebie nonsensowne zobowiązania, które mogą jedynie doprowadzić do trwania bez końca wojny w Indochinach.

W zakończeniu Mikardo stwierdził, że Dulles wystąpił w Waszyngtonie nie tyle w roli amerykańskiego ministra

spraw zagranicznych, ile w roli „agenta wyborczego Adenauera w zbliżających się wyborach zachodnio - niemieckich”.

Były minister stanu do spraw zagranicznych w rządzie labourystycznym, Kenneth Younger oświadczył, że nie jest pewny, czy Salisbury potrafił obronić na konferencji waszyngtońskiej stanowisko angielskie wobec Amerykanów.

Nofę skierowaną do rządu radzieckiego (po konferencji waszyngtońskiej) należy skrytykować za to — powiedział Younger — że stanowi ona całkowitą zmianę idei premiera Churchilla... W praktyce okazało się, że polityka Churchilla, która przewidywała próbę wywołania przychylnego oddźwięku w Rosji, była całkowicie sprzeczna z punktem widzenia Stanów Zjednoczonych... Younger stwierdził, że polityka „europejskiej wspólnoty obronnej” była i jest polityką zjednoczonej Europy zachodniej, a nie zjednoczonej Europy. Wzmianki o „europejskiej wspólnotie obronnej” w komunikacie waszyngtońskim są zupełnie nie-realne. Nawet to pewne odprężenie międzynarodowe, z którym mamy obecnie do czynienia, okazało się dostateczne, aby realizacja projektu utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” faktycznie utknęła w miejscu. Zdaniem Youngera, Amerykanie, którzy tak usilnie domagają się utworzenia „armii europejskiej”, zgodzili się na to rokowania, albowiem zdawali sobie sprawę, że dopóki te rokowania się nie odbędą (i nie okazały się bezowocne), niemożliwe będzie podjęcie jakichkolwiek kroków w kierunku realizacji planu „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Younger zażądał kategorycznego zapewnienia, że imperatywna forma propozycji w sprawie Niemiec nie została obrona świadomie i że nie narzucił jej rządowi angielskiemu rząd Stanów Zjednoczonych i Adenauer w nadziei na to, iż propozycje te doznają fiaska i że wówczas można będzie powrócić do planu rozczłonkowania Europy, jakim był zawsze plan utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Younger zwał do jak najszybszego zwołania sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu omówienia działalności Li Syn mana, który sabotuje zawarcie rozejmu w Korei.

Konserwatywa Robert Bouthby, przypominając oświadczenie Churchilla z 11 maja, stwierdził, że ministrowie spraw zagranicznych na konferencji w Waszyngtonie nie przyswoili sobie tego nowego tonu. Nawiązując do komunikatu waszyngtońskiego mówca stwierdził: „W obecnych warunkach komunikat ten można interpretować jako żądanie bezwarunkowej kapitulacji Rosjan, wysunięte jeszcze przed zwołaniem konferencji”.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Selwyn Lloyd kwestionował twierdzenia o rozbieżnościach między premierem i pozostałymi członkami rządu, Lloyd bronił polityki rządu i uchwał konferencji waszyngtońskiej.

Depesze z okazji Święta Odrodzenia

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego Warszawa

Z okazji wielkiego Święta Narodowego bratniej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pozwólcie mi, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazić szczerze życzenia w imieniu Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej i moim własnym.

Wraz z bratnim narodem polskim święcimy Jego wielkie sukcesy osiągnięte przy przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego i z całego serca życzymy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dalszych wielkich osiągnięć w pokojowym budownictwie.

ISTVAN DOBI Przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej

Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza Bolesława Bieruta Warszawa

Z okazji dzisiejszego wielkiego Święta Narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej śle Wam i narodowi zaprzyjaźnionej Polski gorące pozdrowienia w imieniu Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i całego narodu węgierskiego.

Naród węgierski z całego serca cieszy się ze wspaniałych wyników osiągniętych przez bratni naród polski w budowie socjalizmu i sta-

łym podnoszeniu swojego dobrobytu. Zyczeń narodowi polskiemu dalszych wielkich osiągnięć w walce, którą prowadzimy ramie przy ramieniu u boku naszego wspólnego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego, o zbudowaniu socjalizmu i utrzymanie pokoju.

IMRE NAGY Prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej

Jego Eksceleńca Pan Aleksander Zawadzki Przewodniczący Rady Państwa Warszawa

Z okazji Święta Narodowego Polski przesyłam Waszej Eksceleńcy moje gratulacje oraz najszersze życzenia szczęścia osobistego i pomyślności narodu polskiego.

CELAL BAYAR

Ankara, 21 lipca 1953 r.

Jego Eksceleńca Pan Przewodniczący Rady Państwa Polski Aleksander Zawadzki Warszawa

W dniu kiedy Polska znowu obchodzi swe Święto Narodowe jest mi niezwykle miło przekazać me najszersze życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Eksceleńcy, jak również życzenia pomyślności, które się Waszemu krajowi w imieniu narodu argentyńskiego.

JUAN PERON Prezydent Narodu Argentyńskiego

Uroczystości zagranicą z okazji Święta Odrodzenia Polski

(f) PARYŻ (PAP). Z okazji Święta Odrodzenia Polski minister pełnomocny PRL Przemysław Ogrodziński podejmował w czwartek po południu w salonie ambasady przedstawicieli pracującego wychodźstwa polskiego z całej Francji.

Wśród licznych delegacji byli m. in. górnicy z Nord i Pas-de-Calais. Delegacje przekazały na ręce ministra Ogrodzińskiego życzenia dla rządu i narodu polskiego. Jedną z delegacji przyniosła splecione z gałązek i liści wielkie symboliczne serce z umieszczonym po środku portretem Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

Grupa młodzieży wychodźczej wykonała gorąco oklaskiwane tańce ludowe. W przyjęciu wzięło udział ponad 1000 osób.

W czwartek wieczorem odbyła się z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej uroczysta akademii w Maison de la Chimie w Paryżu. Obok przewodniczącego akademii Leaguay zajęli miejsca na trybunie członkowie władz naczelnych Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej z sekretarzem generalnym Noaro na czele, przedstawiciel wychodźstwa polskiego Zajac i inne osobistości. Na akademii przybył minister pełnomocny PRL Ogrodziński w towarzyszeniu członków ambasady oraz przedstawiciele ambasady ZSRR i krajów demokratycznych.

Zabierając głos, sekretarz generalny paryskiego okręgu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Lidouze powie-

dział m. in.: Przyjaźń między narodami polskim i francuskim jest nadal żywą rzeczywistością. Postawiliśmy sobie słabych cel wzmocnienia tej przyjaźni przez głoszenie prawdy o nowej Polsce w interesie Francji i pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec zachodnich, które zagraża Polsce, Francji i pokojowi, wiatym z radością wysiłki narodu i rządu polskiego na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz unieszkodliwienia odwetowców, którzy domagają się francuskiej Alzacji i Lotaryngii i kwestionują granicę na Odrze i Nysie. Pozdrawiam serdecznie naród polski w imieniu naczelnych władz Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, któremu przewodniczy Fryderyk Joliot-Curie.

BERLIN (PAP). Z okazji Święta Odrodzenia Polski nadeszły na ręce szefa misji dyplomatycznej PRL w Berlinie ambasadora Jana Jazdzorzyca liczne depesze i pisma gratulacyjne od stronnictw politycznych i organizacji masowych.

Demokratyczna Partia Chłopska, przesyłając serdeczne życzenia narodowi polskiemu, zwraca m. in. uwagę na przyszłą jacielską współpracę ludności zamieszkałej po obu stronach granicy pokoju. „Niechaj wiedzą ambasady oraz przedstawiciele ambasady ZSRR i krajów demokratycznych, że jesteśmy wrogowie obu naszych narodów — czytamy w piśmie tej misji — iż granica na Odrze i Nysie jest nietykalna, będzie bowiem bronią bronią we wszystkie sily pokoju”. Niemiecka Demokratyczna Partia Chłopska wyraża da-

lej narodowi polskiemu gorącą wdzięczność za jego stanowisko wobec prowokacji amerykańsko-fascystowskiej z dnia 17 czerwca.

LONDYN (PAP). Z okazji Święta Narodowego Polski Ludowej, w salonie ambasady PRL w Londynie odbyło się przyjęcie, wydanie przez ambasadora PRL w Wielkiej Brytanii Jana Eugeniusza Miłkiewicza. Na przyjęcie przybyli m. in.: podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych lord Reading, zastępca podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Mason, szef protokołu dyplomatycznego Czeke i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, ambasador ZSRR J. Małik i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollitt wraz z innymi członkami kierownictwa partii, wybitni przedstawiciele brytyjskiego ruchu obrońców pokoju z laureatką Międzynarodowej Słalnowskiej Nagrody Pokoju Moniką Felton na czele, liczni członkowie Izby Gmin i Izby Lordów, działacze ruchu związkowego, przedstawiciele życia kulturalnego oraz reprezentanci prasy angielskiej i zagranicznej.

ANKARA (PAP). Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ankarze Janusz Zambrówiczy wydał w dniu 22 lipca przyjęcie w parku ambasady. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele rządu, wojska i społeczeństwa tureckiego oraz korpusu dyplomatycznego.

Trudności De Gasperiego w parlamencie

(f) RZYM (PAP). Po przemówieniu programowym De Gasperiego, wygłoszonym 22 bm. w Izbie Posłów, rozpoczęła się dyskusja.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz generalny partii socjalistycznej Pietro Nenni. Oświadczył on, że fiasco „reformy” wyborczej przywróciło parlamentowi „jego dialektykę wewnętrzną”, to znaczy możliwość utworzenia nowej większości i rządu, przeciwstawnych obecnym. Grupa parlamentarna partii socjalistycznej — stwierdził Nenni — nie zrezygnuje z wykonania swego żądania, polegającego na poparciu przegrupowania, inicjatywy i działalności sił postępowych wszystkich grup Izby Posłów.

Wprawdzie De Gasperi oświadczył, że stworzy nową większość, ale podkreślił Nenni — e podał jeszcze na jaką większość zamierza liczyć. „Sam już fakt czyni sytuację tak dwuznaczną — podkreślił Nenni — że wystarczy, aby oballi na samym początku rząd, który zrezygnował ze swej kierowniczej funkcji i zdał się na łaskę przypadku! Partia socjalistyczna nie poprze rząd De Gasperiego z tych właśnie powodów bezczynności, na którą rząd jest skazany, nie tylko w związku z dwuznacznym charakterem jego programu, lecz również dlatego, że nie chce wyciągnąć wniosków z sytuacji wyborczej”.

Izba Deputowanych kontynuowała w dniu 23 bm. dyskusję nad programem rządowym. Deputowany komunistyczny Gullo podkreślił, że utworzenie nowego rządu i jego deklaracje programowe świadczą, iż przywódca partii chrześcijańsko - demokratycznej lekceważą wolę wyborców.

Sekretarz „Włoskiego Ruchu Socjnego” De Marsanich zawiadził, że jego frakcja be-

dzie głosować przeciwko rządowi.

Kierownictwo Włoskiej Partii Republikańskiej ogłosiło w związku z tym, iż rząd przedłożył program „stanowiący częściowe odstępstwo od leżących u podstaw poprzedniej współpracy zasad polityki zagranicznej, ekonomicznej i społecznej”, deputowani — członkowie partii republikańskiej powstrzymają się od głosowania.

RZYM (PAP). Dziennik „Tempo” donosi, że grupy parlamentarnej partii monarchistycznej odbyły w dniu 22 bm. wspólne posiedzenie dla ustalenia stanowiska wobec nowego

USA zmniejszają swój udział w pomocy technicznej ONZ dla krajów słabo rozwiniętych

(f) GENEWA (PAP). Rozpoczęły się to obrady Komisji Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ do spraw pomocy technicznej dla krajów słabo rozwiniętych. Na pierwszym posiedzeniu Komisji w dniu 22 bm. jej przewodniczący, Syneves (Francja), oświadczył: „Jestem przekonany, że dam wyraz po wszechnemu zadowoleniu z faktu, iż ZSRR i Polska postanowiły wziąć udział w rozszerzonym programie pomocy technicznej ONZ dla rozwoju gospodarczego krajów zaościanych”.

Nawrocka w półfinałach mistrzostw świata w florcie

BRUKSELA W czwartek 23 bm. w dalszym ciągu szermierzki mistrzostw świata w indywidualnych rozgrywkach w florcie kobiet startowały polki Nawrocka i Włodarczykówna.

W godzinach popołudniowych Nawrocka, zmeżona rannymi spotkaniami, walczyła nieco gorzej w ćwierćfinale, wygrywając trzy walki i przegrywając dwie. Nawrocka, jako druga w swojej grupie, zakwalifikowała się do rozgrywek półfinałowych, które odbędą się 25 bm. W ćwierćfinale Nawrocka wygrała z Szaska (Węgry) 4:3, Hass (Niemcy) 4:2, Filz (Austria) 4:2, porażkę poniósł z Bernheim (Francja) 3:4 i Struelli (Włochy) 3:4.

Lekkoatletyczne mistrzostwa CRZZ

W piątek 24 bm. na stadionie Budowlanych w Wrzeszowie rozpoczęły się II lekkoatletyczne mistrzostwa CRZZ, przy udziale ponad 800 reprezentantów z sześciu sportów. W pierwszym dniu zawodów nie przyniósł dobrych wyników, bożen ulewa w noc przed zawodami zabrała pierwsze miejsce w swojej grupie, kwalifikując się do ćwierćfinału.

W najlepszym podziale stałskom przewyżył, w którym z zawodników przyczołżył wysokość 180 cm. Mistrzem CRZZ został Lewandowski (Budowlani), który uzyskał 190 cm. Dobry wynik w dysku uzyskał Chojnacki — 45,78. W finale kulobiet zwyciężyła Konikówna (Kolodziejki) — 12,11. Drugie miejsce zajęła Cichowna (Włokniarz) z wynikiem 12,21 swój rekord życiowy.

Ziembński i Doda zwycięzcami pannańskiego półfinału mistrzostw Polski

W Poznaniu zakończył się jeden z półfinałów mistrzostw Polski w szachach. Pierwsze i drugie miejsce podzielił Ziembński (Ogniw

sprawie udzielenia pomocy technicznej dla poparcia rozwoju przemysłu narodowego krajów słabo rozwiniętych. W związku z tym przytoczył on konkretne przykłady niewłaściwego rozchodowania środków z funduszy „rozszerzonego programu na cele nie mające nic wspólnego z pomocą techniczną dla krajów zaościanych”.

Reprezentant Anglii, Meado, zakomunikował, że nie może w obecnej chwili wziąć na siebie żadnych zobowiązań w sprawie wkładu Anglii do funduszu pomocy technicznej na przyszły rok.

Przedstawiciel ZSRR, Arutunian, podkreślił, że nie poświęca się dostatecznej uwagi

padając od dalszych rozgrywek. 24 bm. w 1/8 finału floretu kobiety doskonale walczyła Nawrocka ponownie zajęła pierwsze miejsce w swojej grupie, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Wiadomości sportowe

Pierwszy dzień zawodów nie przyniósł dobrych wyników, bożen ulewa w noc przed zawodami zabrała pierwsze miejsce w swojej grupie, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Kolarze radzieccy zwyciężają drużynę Węgier

MOSKWA. Na zbieżni mińskiej kołozawody kolarskie, rozegrane między zespółami ZSRR i Węgier, zwyciężyła drużyna radziecka, zyskując 2,5 min. przewagi nad drużyną Węgier.

Wielki wspólnik do „wielkich interesów”

Z PRASY: Stany Zjednoczone i Korea południowa „wielkimi interesami” między sobą” projekt paktu „wzajemnej obrony”.



Rys. J. SOCHACKI

Przemówienie tow. Waltera Ulbrichta w zakładach „Leuna Werke“

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że na zebraniu aktywnego partijnego zakładu „Leuna Werke“ sekretarz generalny KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — Walter Ulbricht wygłosił referat pt. „Niebezpieczeństwo faszyzmu“.

Ulbricht podkreślił, że partia i rząd NRD, korzystając z aktywnej pomocy mas pracujących, zdecydowanie wcielają w życie zarządzenia, zmierzające do polepszenia warunków życia ludności.

W polityce Niemiec — stwierdził mówca — zarysowały się dwie linie: linia polityki wzajemnego zrozumienia, realizowana przez rząd NRD, który pragnie doprowadzić do wspólnej konferencji przedstawicieli zachodniej i wschodniej części Niemiec, aby znaleźć drogę do przywrócenia jedności ojczyzny, oraz linia polityki rządu Adenauera, który jest przeciwny konferencji czterech mocarstw, nie chce osłabienia nacisku w Niemczech i pragnie zagarnąć terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z tego właśnie założenia — powiedział Ulbricht — wychodzą imperialiści amerykańscy i bankierzy zachodnio-niemieccy, którzy przygotowali na 17 czerwca „dziennik X“. Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal“ potwierdził, że 17 czerwca przygotowano był z inicjatyw amerykańskiej.

Ciekawe — ciągnął mówca — że Kaiser otwarcie przyznał w Bundestagu, iż 17 czerwca był dziełem jego ministerstwa

szpiegostwa. Znamienne jest również, że w dniu piczu w Berlinie Adenauer wypowiedział się przeciwko konferencji czterech mocarstw. Odrzucenie konferencji czterech mocarstw i zorganizowanie równocześnie zamachu faszyzmu w Berlinie i NRD świadczy, że Adenauer bierze kurs na wojnę.

Następnie Walter Ulbricht podkreślił, że tzw. „rada badawcza“, która została utworzona w Niemczech zachodnich z inicjatywy Amerykanów, opracowała — jak oświadczył Adenauer — plan włączenia Niemiec wschodnich do Republiki Federalnej i przekazania monopolistom i bankierom zachodnio-niemieckim przedsięwzięcia w terytorium NRD. W świetle tej wypowiedzi Adenauera — oświadczył Walter Ulbricht — latwiej każdemu robotnikowi, chłopu pracującemu i inteligentowi zrozumieć cel piczu faszyzmu z 17 czerwca.

Do tzw. „rady badawczej“ wchodzi przedstawiciel koncernu „I. G. Farben-Industrie“, „Mannesmann“ banku Schroedera, który finansował partię hitlerowską, oraz przedstawiciele takich partii zachodnio-niemieckich jak SPD.

Nie jest rzeczą przypadku — kontynuował mówca — że szczególną aktywność rozwinieli właściciele koncernu „I. G. Farben-Industrie“. Kurs akcji tego koncernu podskoczył 16 czerwca, gdyż miało nadzieję, że koncern będzie mógł w przyszłości wycofać zyski z potu i krwi robotników NRD.

W Hamburgu członkowie organizacji „Stahlhelm“ maszerowali ulicami pod hasłem „Dzisiaj należą do nas Niemcy, a jutro cały świat“. W Niemczech zachodnich otwarcie mówią o przenikaniu elementów odwoławczych i faszyzmu do partii burżuazyjnych i socjaldemokratycznej. Program „partii niemieckiej“ i oświadczenie tzw. „wolnej partii demokratycznej“ wyraża stwierdzenia, że północna część Czechosłowacji, Siedmiogród, zachodnie obszary Polski oraz Alzacja i Lotaryngia — należą do Niemiec.

Jest to kontynuowanie polityki Hitlera — podkreślił Walter Ulbricht. Ktoż może jeszcze wątpić o agresywnym charakterze polityki rządu Adenauera i bońskich partii koalicyjnych? Gen. Heusinger dawno już zapowiedział: „Skoro tylko będziemy mieli 20 dywizji — pogadamy z Francuzami innym tonem“. Każdy milijoner polski Niemiec rozumie, że ta agresywna polityka musi wywołać oburzenie, zwłaszcza w państwach graniczących z Niemcami oraz w Anglii.

Walter Ulbricht podkreślił, że tacy generałowie - odwoławcy, jak Heusinger i tacy przywódcy SPD jak Mellis, działają ręką w rękę.

W zakończeniu Walter Ulbricht wezwał uczestników zebrania aktywnego partijnego, by wyciągnęli wnioski z wydziału 17 czerwca, by nie szczerząc się bronił władzy państwowej w NRD i demaskowali nielegalne organizacje faszyzmu.

Rośnie sieć wiejskich przedszkoli i dziecińców

(f) W państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach nieustannie organizowane są nowe przedszkola i dziecińce.

W PGR-ach województwa wrocławskiego istnieje obecnie 55 przedszkoli i blisko 100 dziecińców, w których zapewniono dzieciom jak najlepsze warunki. W spółdzielniach produkcyjnych zorganizowano ok. 50 żłobków i liczne dziecińce, z których korzysta ok. 3 tys. dzieci.

W tych dniach otwarto 18 dziecińców w spółdzielniach produkcyjnych powiatu legnickiego.

W PGR-ach woj. poznańskiego czynne są obecnie ogółem 163 dziecińce i przedszkola, w których znajduje opiekę ok. 2.500 dzieci. (PAP)

Powstaje zespół pieśni i tańca „Warszawa“

(f) Na podstawie decyzji Ministra Kultury i Sztuki prof. Tadeusz Sygietyński przystąpił z dniem 1 lipca 1953 r. do organizowania Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa“, opartego o folklor miejski, głównie warszawski.

Prof. Sygietyński przeprowadza rekrutację wśród robotniczej młodzieży Warszawy, głównie w oparciu o istniejące amatorskie zespoły.

Program zespołu obejmować będzie tradycyjną pieśń plebejską i rewolucyjną, demokratyczną pieśń żołnierską oraz współczesne pieśni robotnicze.

Tańce oparte zostaną na bogatej tradycji Starej Warszawy oraz warszawskich przedmieść. (PAP)

Grupa związkowców angielskich pracowała na MDM

(f) W dniu 24 bm. przebywający w Polsce związkowcy angielscy pracowali ochotniczo na MDM. 8-osobowa grupa związkowców angielskich — pracowników robotników i pracowników budowlanych, pracowała wraz z robotnikami polskimi pełny dzień roboty przy budowie bloku nr 63 przy ul. Pięknej. (PAP)

Wykryte złoto przekazane Skarbowi państwa

Na polecenie Sądu Powiatowego w Otwocku komornik Ob. Michał Bojarski dokonał zabezpieczenia rzeczy pozostających w spadku po zmarłej Jadwidze Siemkowskiej zamieszkałej w Józefowie — Ryceń, ul. Wiazowiska 18. W toku wykonywania czynności komornik wykrył znaczne ilości złota w postaci 1.250 rubli w złocie, 1.280 dolarów USA w złocie, oraz 20 dolarów USA w banknotach. Wartości te zostały zdeponowane w Narodowym Banku Polskim.

O pełne wykonanie obowiązkowych dostaw

Antoni Mierziński
Minister Skupu

Jednym z czołowych zadań jakie partia i władza ludowa stawiają przed różnymi gałęziami przemysłu jest produkcja artykułów potrzebnych wsi w codziennym życiu i pracy. Podstawowym zadaniem jakie partia i władza ludowa stawiają przed rolnictwem jest zabezpieczenie ludności pracującej miast i ośrodków przemysłowych w żywność, a przemysłu rolnego i spożywczego w niezbędne surowce. Zadanie to wieś nasza realizuje głównie w drodze obowiązkowych dostaw płodów rolnych państwa, będących jednym z zasadniczych elementów spojrzenia gospodarczego państwa do wsi, wkładem wsi w dzieło budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Obowiązkowe dostawy płodów rolnych państwu — jak wiadomo — obejmują tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich. Po wykonaniu dostaw obowiązkowych każdy rolnik — zgodnie z uchwałą Rady z dnia 3 stycznia br. — może dowolnie dysponować pozostałą częścią swych nadwyżek towarowych, może sprzedawać je państwu lub wprost na rynku, z wolnej sprzedaży, po cenach swobodnie uzgodnionych z nabywcą.

Zniesienie ograniczeń sprzedaży nadwyżek po wykonaniu obowiązkowych dostaw stało się poważnym ekonomicznym bodźcem w walce o wzrost produkcji rolniej. Bodziec ten działa tym skuteczniej, że z roku na rok następuje poprawa i doskonalenie systemu obowiązkowych dostaw, (szczególnie dotyczy to zboża). Polega to na likwidacji nieuzasadnionej gospodarzo rozpiętości norm między poszczególnymi gminami i powiatami, na uwzględnieniu w coraz szerszej mierze warunków glebowych i klimatycznych poszczególnych rejonów.

Obecnie w całym kraju kampania żywno-omłotowa jest w pełnym toku. Za niespełna dwa miesiące rozpoczyna się wykopki. Wchodzimy więc w okres intensywnej realizacji obowiązkowych dostaw żywności, przygotowujemy się do skupu ziemiaków.

Wysokość dostawy żywności zależy jest od ilości posiadanych hektarów przeliczeniowych.

Obowiązek dostaw żywności winien być wykonany przez dostarczenie żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. W powiatach lub gminach, w których przeważa uprawa pszenicy, wyznacza się poszczególnym gospodarstwom część planu w pszenicy. Mają one jednak prawo wykonania planu wyznaczonego w pszenicy — nieco zwiększoną ilością żyta względnie jęczmienia za 100 kg pszenicy albo 115 kg owsa za 100 kg pszenicy.

Podobnie jak w latach ubiegłych, powiaty, które wykonały plany obowiązkowych dostaw żywności w 90 proc., będą zwolnione z miarek i odsypow. Z tego przywileju korzystać będą tylko ci chłopcy, którzy wykonali swoje zobowiązania. Z chwilą zwolnienia powiatu od miarek i odsypow wprowadza się w tych powiatach wolny obrót zbożem, mąką, kaszami, strączkowymi.

Dekret Rady Państwa i rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 czerwca 1953 r. wprowadziły pewne drobne zmiany w systemie obowiązkowych dostaw żywności i ziemiaków ze zbiorów w 1953 roku.

Zmieniły został dotychczasowy sposób zmniejszenia obowiązkowych dostaw żywności i ziemiaków dla chłobów, którzy zawarli umowy kontraktacyjne na dostawy kultur technicznych. Zmniejszenie to nastąpi obecnie po wywiązaniu się gospodarstwa z umowy kontraktacyjnej. Do czasu określonego w umowie kontraktacyjnej, zawieszają się wykonanie dostaw tej ilości żywności i ziemiaków, o którą w zależności od zakontraktowanej powierzchni zmniejszone zostaje zobowiązanie.

Jeżeli idzie o dostawy ziemiaków, odlicza się w tym roku przy wymiarze obowiązkowych dostaw tylko obszar gruntów zajęty pod zakontraktowaną uprawą buraka cukrowego. Wysokość dostaw ziemiaków ustala się na podstawie hektarów fizycznych gruntów ornych. Indywidualnym gospodarstwom rolnym, w których grunty orne V i VI klasy stanowią od 40 proc. do 60 proc. obniża się wysokość obowiązkowych dostaw ziemiaków przypadających z tych gruntów o 20 proc. O ile grunty orne V i VI klasy stanowią powyżej 60 proc. ogólnego obszaru gruntów ornych obniża

nizację partyjne i społeczne, podnosić poczucie obywatelskiej dyscypliny, w porę domastkować i sławiać pod przegiętą opłuki publicznej opinii wykonywać obowiązkowe dostawy i zrywać spójnię gospodarczą miasta ze wsią.

Nie pobbajając opornym kulakom — a na odwrót — zmuszając ich do wykonania w terminie obowiązku należy surowo strzec zasad praworządności ludowej. Każdy wniosek o ukaranie musi być — zgodnie z obowiązującymi przepisami — poparty konkretnymi dowodami, które by jasno i wyraźnie wskazywały na to, iż zachodzi jaskrawy wypadek złodziejskiego uchylania się od wykonania obowiązku. Nie mogą zdarzać się wypadki krzywdzenia chłopów. Wszystkie odwołania, skargi i zażalenia chłopów muszą być rozpatrzone szybko, z dużą wnikliwością i bardzo skrupulatnie.

Aby przydziały GRN i gminne delegatury Ministerstwa Skupu, gdzie koncentruje się główna praca i walka o terminowe i pełne wykonanie przez wieś obowiązków wobec państwa, mogły sprostać swoim zadaniom, — konieczna jest odpowiednia pomoc i opieka ze strony przydziałów rad narodowych i aparatu skupu wyższych szczebli. Pracownicy biur powiatowych i wojewódzkich pełnomocników Ministerstwa Skupu muszą zaprzestać „hyskawicznych“, nikomu nie należących obywateli w ciągu dnia 5, a niekiedy nawet 7 gmin, jak to się przecież często zdarza. Pobyt w jednej gminie cały dzień, a nawet — jeśli zachodzi konieczność — i więcej, niewątpliwie pozwoli należycie ocenić pracę gminnej delegatury i jej stosunek do chłopów, słowem pozwoli wskazać pracownikom tej delegatury, co robią dobrze, a co źle i dlaczego.

W pracy i walce o realizację obowiązkowych dostaw żywności i ziemiaków ze zbiorów 1953 roku nie wolno zapomnieć ani na chwilę o bieżących dostawach żywności i mleka. Przed wsią stoi ważne zadanie terminowe, pełnego wykonania wszystkich jej obowiązków w zakresie dostaw płodów rolnych państwu, a więc zboża, ziemiaków, żywności i mleka. Instancje i organizacje partyjne, rady narodowe, państwowy i gospodarczy aparat skupu muszą w tej wielkiej kampanii pracować jak najwyżej inicjatywnie, operatywnie i politycznie wyczuć.

O lepsze wykorzystanie maszyn w poznańskich PGR-ach

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNA LUDU“ Z POZNANIA)

Park maszynowy w PGR-ach i POM-ach województwa poznańskiego w ciągu ostatniego roku wydatnie się powiększył. Toteż prace zniwne są w tym roku znacznie bardziej zmechanizowane niż w latach poprzednich i w konsekwencji przebiegają szybciej i sprawniej.

Obok wzrostu liczności parku maszynowego na przyspieszenie przebiegu zniw wpłynęły dalszy rozwój współzawodnictwa wśród załóg i lepsza organizacja pracy. Większość traktorzystów stale pracująca swoje normy dziennie.

W okresie zniw wprowadzono wiele usprawnień racjonalizatorskich. Dla przykładu podajemy, że w gospodarstwie Pawłowo zespół PGR Stawiny, kłodziej tow. Witkowski samodzielnie wykonał ze złomu elewator do podnoszenia sian, zastępujący pracę sześciu ludzi.

W wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych czynne są kombinajny, które ogromnie przyspieszają tempo pracy

Tak np. w zespole PGR Kolowo i w zespole Poznań kombajn Ignacy Król skosił i omłócił od rozpoczęcia zniw do 22 lipca, to znaczy w ciągu 12 dni 172 ha zboża. Dobra praca kombajnów jest wynikiem wcielenia troski o maszynę i sumienia kombajnera, a także ścisłego przestrzegania harmonogramu i dobrej organizacji pracy przez kierownictwo tych zespołów. Inaczej natomiast wyglądała sprawa w zespole PGR Bytyn, gdzie nie zorganizowano pracy należycie, przydzielono do koszenia kombajnem zbyt małe odzinki i gdzie kombajn ob. Kaszuba nie dbał należycie o maszynę wskutek czego następowały przerwy w pracy. W rezultacie tych braków kombajn w zespole Bytyn był nielężący wykorzystany i skosił zaledwie 24,5 ha.

Wielkie znaczenie dla ciągłości prac zniwowych ma tzw. pogotowie techniczne, które pozwala na natychmiastowe usuwanie uszkodzeń w maszynach

i zapobiega przestoju. Zespół PGR Odra dzięki sprawnemu działaniu tego pogotowia zajmując w województwie jedno z czołowych miejsc w pracach zniwno-omłotowych.

Równocześnie ze sprzętem zniw przeprowadzone są podrywki i wysiew poplonów. W zespołach PGR Wydawy, Sreni, Parzęczew, Konarzewo, Pałczyński, Goła i wielu innych dla lepszego wykorzystania traktorów przeprowadza się podorywy w porze nocej. W zespołach tych wykonano już od 30 do 40 proc. planu podorywek. Jednakże nie wszystkie zespoły stosują ten system, dbają o pełne wykorzystanie maszyn. Np. w zespole PGR Słomowo w powiecie obornickim, wykonano zaledwie 8 proc. podorywek, daleko w tyle za innymi zespołami PGR Pomażanowice, Roszkowo, Zalesie. W tym ostatnim zespole wiodące są braki w przygotowaniu sprzętu, nie przestrzegają ściśle harmonogramów pracy.

F. KACZMAREK

Z ZAGADNIEN PARTYJNYCH Współzawodnictwo i świadomość

Współzawodnictwo pracy stanowi potężny oręż w walce o plan i podniesienie wydajności pracy. Współzawodnictwo jest zarazem ważnym czynnikiem wychowawczym — czynnik podnoszenia świadomości politycznej załogi, jej kwalifikacji zawodowych i jej poczucia współgospodarza zakładu pracy.

W fabrykach metalowych Bydgoszczy, wg istniejących statystyk, uczestniczy we współzawodnictwie bardzo poważna część załóg. Trudno by jednak określić stan rzeczy na tym odzinku jako zadowalający. Niewątpliwie bowiem wojna, ofensywna postawa załogi nie jest w pełni wykorzystana ani pod względem walki o plan, ani też pod względem wychowawczym.

Formalizm i „metoda oddelegowanych“

Jeszcze w kwietniu komisja Komitetu Wojewódzkiego stwierdziła, że w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn, wykazujących formalnie 86-procentowe uczestnictwo w wojnie współzawodnictwie — bierze w nim udział, jeśliby sędzić z ilości zobowiązań podpisanych przez robotników, zaledwie 24 proc. W lipcu towarzysze z komitetu partyjnego, rady zakładowej i dyrekcji informują zgodnie, że liczba 86 procent została „urealniona“.

W jaki sposób? Referent współzawodnictwa, tow. Kowalewski, szczerze przyznaje, że np. w dziale mechanicznym brzydkiści otrzymali z powrotem podpisane przez siebie blankiety zobowiązań z polecenia zebrania podpisów załogi. Jakoż i w większości wypadków zebrali.

Alcy może odgrywać wychowawczą rolę współzawodnictwo w sytuacji, gdy jego głównym organizatorem nie

jest organizacja związkowa, tylko referent współzawodnictwa i brzydkiści, gdy pięć nad realizacją wytycznych partii sprawuje nie komitet partyjny, ale znowu referent współzawodnictwa z pomocą, w najlepszym wypadku, kilku „oddelegowanych“ aktywistów, gdy wreszcie głównym czynnikiem mobilizacji politycznej załogi w dziedzinie współzawodnictwa nie jest organizacja partyjna jako całość, ale... zespół radowa.

Przykład PZBM, jakkolwiek jaskrawy, nie jest niestety odosobniony. W Fabryce Narzędzi współzawodnictwem zajmując się znowu głównie referent „oddelegowany“ przez egzekutywę tow. Nowakowski. Dochodzi do tego, że nawet referat na masowce w sprawie zobowiązań lipcowych wyłożony przez przewodniczącego rady zakładowej był napisany przez tow. Szewsa.

Z systemem „oddelegowania“ przez egzekutywę jednego z towarzyszy jako odpowiedzialnego za współzawodnictwo — spotkaliśmy się w niejednej bydgoskiej fabryce. Jest to system niesłuszny. Współzawodnictwo winno być dla organizacji partyjnych wielką szkołą pracy z masami, realizowanej poprzez główną transmisję partii do mas — związku zawodowe. Rada zakładowa jest właściwym organem ruchu współzawodnictwa w fabryce. Nad jej pracą czuwać cała organizacja partyjna, z egzekutywą na czele. Odpowiedzialni przed organizacją partyjną za rozwój ruchu współzawodnictwa nie mogą być żadni „specjaliści pełnomocnicy“, ale wszyscy towarzysze partyjni. Wszyscy oni — obowiązywać są bowiem do aktywnej pracy w swych grupach związkowych, bądź — o ile w

niej zasiadają — w radzie zakładowej.

Współzawodnictwo i polityka

W niektórych metalowych fabrykach w Bydgoszczy, jak np. w Zakładach Rowerowych, czy poszczególnych wydziałach Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wielu towarzyszy czyni poważny wysiłek, by stosować na codzień zasadę ścisłego łączenia pracy wychowawczo-politycznej z zagadnieniami współzawodnictwa.

Trzeba jednak stwierdzić, że upolityczenie współzawodnictwa pracy bynajmniej nie jest w Bydgoszczy regułą. W wielu wypadkach towarzysze zapominają, iż jedyną możliwą bazą ruchu współzawodnictwa jest świadomość robotnika, że pracuje dla siebie i swojego kraju i wynikać stąd obojętność w pracy. A do wytworzenia i podnoszenia tej świadomości konieczna jest codzienna agitacja i propaganda wykorzystująca w pełni argumenty z dziedziny polityki wewnętrznej i międzynarodowej, argumenty pokazujące miejsce każdego poszczególnego robotnika w realizacji planu, argumenty wskazujące zarazem konkretnie jakie perspektywy daje ogólnopartyjny plan danemu robotnikowi, danej fabryce, danemu miastu.

Bezpartyjni aktywiści Walkowski, awansowany na stanowisko zastępcy kierownika zaaworowni ZNTK, również bezpartyjny frizer Swiata z polskiego działu mechanicznego, technik normowania Nadołski, towarzysze partyjni, i członkowie egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej zaaworowni, Biniński są żarliwymi agitatorami współzawodnictwa. W rozmowach z robotnikami o perspektywach, jakie otwiera rozwój współzawodnictwa — poza argumentem o wzroście płac w

miarę wzrostu wydajności pracy — szczególnie podkreślają fakt, że nasz ofiarny wysiłek wykazuje się i dobrobyt przyszłych pokoleń. Jest to oczywiście słuszne. Ale przecież chodzi tu nie tylko o przyszłe pokolenia, ale i o nasze dzisiejsze życie, przecież przecież, choćby nawet i poważne trudności, nie zmieniają podstawowej prawdy o bezpośrednim wzroście poziomu życia dzięki budownictwu socjalistycznemu.

I przecież — jak się okazało w dalszej rozmowie — towarzysze ci znają i wielkie, dzięki rozbudowie przelisy, zdobyte bydgoskiej klasy robotniczej, wśród której było przed wojną 13 tys. bezrobotnych i szereg osiągniętych bytów ludzi pracy Bydgoszczy w ciągu ostatnich lat i awans zawodowy i społeczny robotników własnych zakładów, gdzie — jak mówi Walkowski w zaworowni nie ma np. ani jednego, który by nie otrzymał pełnego bądź dodatkowego przeskolenia zawodowego.

Poważnym czynnikiem wiążącym pracę polityczną ze współzawodnictwem winno być również pokazywanie robotnikom wpływu naszej pokojowej pracy na ogólną sytuację międzynarodową. Jeśli, jak mówią towarzysze-aktywiści z PZBM, w ostatnich tygodniach kwestie aktualizacji norm i współzawodnictwa pracy „usunęły w cień sprawy polityki międzynarodowej“, to świadczą to o ciastym praktycyzmie, o niedopuszczalnym niedocenianiu poziomu zainteresowań politycznych załogi. Towarzysze z komisji współzawodnictwa pracy w ZNTK, jak przyznają, nie czytają, lecz tylko „przerzucają“ gazety wybierając z nich wedle tytułów artykuły dotyczące zagadnień związkowych. Jasne, że nie są oni w stanie wła-

ściwie wykorzystać w podnoszeniu świadomości robotników argumentów z zakresu polityki międzynarodowej.

Bardzo ważną jest też umiejętność pokazania robotnikom miejsca, jakie w całokształcie naszej gospodarki zajmują ich zakład pracy, a więc oni sami. Bardzo „znamienny“ jest przykład z PZBM, gdzie kampania o przyspieszenie dostaw dla Nowej Huty „wzięła“ robotników, znakomicie aktywizując współzawodnictwo; poszczególne brzołdy kłóciły się o zaszczyt wykonywania tych dostaw, podejmując zobowiązania ich przyspieszenia domagali się przybijania na kartach pracy pieczątki „Dla Nowej Huty“. Ale czy nie należałoby wyciągnąć z tego wniosku, że i przy innych dostawach trzeba wskazywać robotnikom na ich znaczenie, wskazywać na konkretnych przykładach na to, że przemysł maszynowy, że więc oni sami współdecydują o wykonaniu planu nie tylko swego zakładu, ale całej gospodarki polskiej?

O właściwe warunki organizacyjne

Współzawodnictwo, rzetelne współzawodnictwo, jest w ogóle niemożliwe bez ciągłej oddolnej kontroli załogi nad warunkami i organizacją pracy w fabryce. W Fabryce Narzędzi i PZBM — wykazujących wysokie odsetki współzawodniczych, jednocześnie na narady wytwórcze przychodzi minimalny tylko procent załogi. I jeśli dyrekcjom owych zakładów wydaje się, że miska frekwencja na naradach wytwórczych, to do wód „słabego zainteresowania sprawami fabryki“ — są w grubym błędzie. Nie można się dziwić, że jeśli — jak w wymienionych zakładach — na wszystkich bołacki wysuwa się w odpowiedzi „obiektywne trudności surowcowe“ demobilizując załogę — przestaje ona w końcu być siłą, by np.: prostowanie pilników w Fabryce Narzędzi odbywało się kosztem masy nadgodzin wysokokwalifikowa-

nych pracowników w końcu miesiąca, ale rymicznie; by „w jakimś gdań“ PZBM, dziale mechanicznym — gdzie dyrekcja „ogólny plan“ w końcu miesiąca pracę nadliczbową i niedzielną, bazując przy tym nie na pracy politycznej, ale na administracyjnym zarządzaniu — nowoczesna karuzelowa nie czekała miesiącami na remont silnika i zabłaki w suporcje itd.

Głosy niewysłuchiwane — w końcu milnka. Poważnym zadaniem rady zakładowej i organizacji partyjnej, w szczególności właśnie w ramach walki o współzawodnictwo, jest dbać, by postulaty produkcyjne robotników były pilnie przez dyrekcję wysłuchiwane i realizowane.

O mobilizującą rolę kontroli

Właściwa kontrola przebiegu współzawodnictwa ma obywatelnego znaczenie mobilizujące. Kontrola taka, jeśli ma być rzetelna, zakłada i udział w niej szerokiego aktywnego robotniczego i troskliwe badanie wyników przez aparat administracyjny i techniczny wraz z organami związkowymi. Wyniki takiej kontroli winny dla egzekutywy podstawowej i oddziałowych organizacji partyjnych stanowić podstawę przy ustalaniu wytycznych dalszej walki o rozwój współzawodnictwa.

W metalowych fabrykach Bydgoszczy istnieją już komisje kontroli współzawodnictwa. Ich tryb pracy jest jednak często biurokratyczny. Robotnicy, partyjni i bezpartyjni, w dziale mechanicznym nr 1 w PZBM mają np. poważne zastrzeżenia co do kwalifikowania wyników współzawodnictwa i wysuwania przodowników pracy. Zastrzeżenia te jednak nie są omawiane ani na grupach związkowych ani też na grupach partyjnych, czy zebraniach oddziałowej organizacji. A w zbiorczym protokole kontrolnym z 7 bm. z realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 9-ty rocznicy wyzwolenia — nie ma nawet ani jednego nazwiska wykonaw-

ców. Rada zakładowa nie ma w konsekwencji w ogóle możliwości ocenić pracy indywidualnej współzawodniczących i opieruje kategorią oddziałów, w najlepszym razie brygad.

Nawet w fabrykach, gdzie jak np. w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, sprawy współzawodnictwa lepiej stoją — wyniki pracy komisji kontroli nie są analizowane. Prezydium rady zakładowej ZNTK zbiera się np. dwa razy w miesiącu i mniej więcej za każdym razem jest mowa o współzawodnictwie i zobowiązaniach, ale na porządku dziennym jest z reguły nie mniej niż 5 spraw na 2 godz. obrad. Podobnie — na planumach rady. Komisje kontroli pracują w rezultacie same, bez oddolnej i oddolnej kontroli, a co za tym idzie, nie są w stanie same uiniknąć, ani też przyczynić się poważniej do usuwania błędów.

Trzeba stwierdzić, iż poważną część winy za to, że współzawodnictwo pracy w fabrykach metalowych Bydgoszczy nie wykorzystuje możliwości tkwiących w postawie załóg, że wysoki odsetek współzawodniczących nie znajduje w wielu fabrykach dostatecznego odbicia, ani we wskaźnikach przeciętnej wzrostu wydajności pracy i właściwym kształtowaniu innych wskaźników ekonomicznych — w poziomie pracy polityczno-wychowawczej — ponoszą nadzre instancje partyjne i państwowe.

Okręgowy Zarząd Zw. Zaw. Metalowców w Bydgoszczy nie udziela w praktyce żadnej pomocy radom zakładowym w fabrykach tego miasta w organizacji i kierowaniu ruchem współzawodnictwa. Nie zastąpi takiej pomocy doradcy udział delegatów Zarządu Głównego Związku w akcjach typu np. aktualizacji norm. Podobnie rzecz się ma z bydgoskim oddziałem Zw. Zaw. Kolejarzy, który nie troszczy się o największy zakład pracy miasta — Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego.

Wydział ekonomiczny Komitetu Miejskiego PZPR jest na ogół zorientowany w sytuacji. Jednakże prace bydgoskich instancji partyjnych z fabrykami metalowymi cechuje rozluźnienie więzi organizacyjnej i ciągłe jeszcze słaby funkcjonalizm. O tym ostatnim świadczy np. fakt, że wydział propagandy KM nie przekazuje wydziałowi ekonomicznemu ani organizacyjnemu w ogóle żadnych sygnałów, chociażby w sprawie ruchu współzawodnictwa. O rozluźnieniu więzi organizacyjnej z zakładami mówi ignorowanie przez KM komitetów oddziałowych. Pracownicy tych oddziałów, miast jak najczęściej bywać w fabrykach sychani są w praktyce przez KM do roli zbierających i przekazujących sprawozdania.

Komitet Wojewódzki czyni ostаточно poważny wysiłek w celu przyjęcia z pomocą fabrykom metalowym Bydgoszczy. Świadczy o tym chociażby sumienne sprawozdania specjalnych komisji KW, które badały sytuację w Fabryce Narzędzi i PZBM. Lepiej byłoby wskazać, gdyby badań takich dokonywały komisje KM z szerokim udziałem KD i pod kontrolą instruktorów KW. Nie powstałaby wówczas sytuacja, w której pomijane są i zastępowane w pracy niższe instancje partyjne, w której wytyczne, opracowane przez komisje w pierwszych dniach maja, dopiero w lipcu dotarły do KM i poprzez KD, dojdą do stadium realizacji.

Polepszenie organizacyjnej i politycznej pracy instancji partyjnych metalowców miasta będzie istotnym czynnikiem w pełniejszej niż dotąd wykorzystaniu pięknej postawy załóg, chcących w ruchu współzawodnictwa wykazać nowy stosunek do pracy, dokumentować swe rozumienie produkcyjnej roli klasy robotniczej w budowie socjalistycznej Polski.

K. WOLICKI

„Symbol niezniszczalnych sił pokoju“

Delegaci zagraniczni na uroczystości kopernikowskie o swych wrażeniach z Polski

(Obsł. wł.). Z różnych krajów przybyli do Polski uczeni i działacze społeczni na uroczystości kopernikowskie. W czasie swego pobytu mieli oni możliwość zobaczyć, z jaką czcią i pietetem odnosi się nasz naród do tradycji narodowych...

chciałem. I muszę powiedzieć: gdyby chodziło o godziny albo dni, ktoś mógłby być wprowadzony w błąd. Ale jeżeli podróżuje się po kraju miesiącami — to trzeba być głupcem albo zaślepieniem, by nie widzieć wielkich przemian, jakie się w tych krajach dokonały. W czasie pobytu w Chinach jeden z moich przyjaciół powiedział mi: „Dla przyjaciela są u nas otwarte wszystkie serca i wszystkie drzwi. Ale dla podległego wojennemu, dla wroga, który by chciał niszczyć to co budujemy — mamy nie tylko „żelazną kurtynę“ ale i żelazną pięść“.

Ruch pokoju w Indiach: na to pytanie odpowiada deputowany hinduski z Partii Kongresowej członek komisji spraw zagranicznych parlamentu p. N. C. Kasivai. „Ruch pokoju w Indiach rośnie z każdym dniem — mówi — Rosnie tym bardziej, że jest on zgodny z polityką zagraniczną naszego rządu. Byliśmy i jesteśmy za rokowaniami jako środkiem pokojowego rozwiązywania sporów i problemów międzynarodowych“.

Burliwy śmiech wśród gości budzą pytania na temat kłamliwych bzdur hitlerowskich gazdówek i innych zachodnich pism o „stanie wojennym“ w Polsce, o „zamieszkach“, o czołgach na ulicach Warszawy itp. itd. A gdy pytamy, czy któryś z nich widział może te miliony Chińczyków, których szmatławe zachodnio-niemieckie wesoły z pałką i kłębami „zadłudniły“ Ziemię Zachodnią, p. Malviya z ironiczną powagą odpowiada: „Ponieważ chce mówić prawdę, muszę powiedzieć, że istotnie widziałem jednego Chińczyka. Był to chiński delegat na uroczystości kopernikowskie“.

„Te „wiadomości“ — wtrąca p. Varela — to nie są bynajmniej tylko żarty. Wiąże się one ściśle z wypadkami międzynarodowymi, z takimi prowokacjami jak w Berlinie, przy pomocy których imperialiści dążą do wzmożenia napięcia międzynarodowego. W tych warunkach siły pokoju powinny zwiększyć czujność i walczyć jeszcze skuteczniej o zwycięstwo idei rokowań. Ruch na rzecz rokowań rozwija się z ogromnym rozmachem we wszystkich krajach; jest to — można powiedzieć bez przesady — ruch bez precedensu. I jeżeli będzie on dostatecznie silny, zmusi rządy państw obozu imperialistycznego do wprowadzenia tej idei w życie.“

„Część naszych gości opuściła już Warszawę, udając się do domu. Bez względu na ich poglądy i przekonania, poniosą oni prawdę o nowej Polsce do swoich krajów, przyczynią się do rozbięcia steel kłamstwa o naszym życiu i wniosą poważny wkład w dzieło pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami.“

Członek Hinduskiej Partii Kongresowej i członek parlamentu hinduskiego b. premier stanu Bhopal p. Pandit N. C. Malviya, który jest równocześnie skarbnikiem Rady Pokoju swego kraju zwraca uwagę na wielkie znaczenie obchodów ku czci geniuszu ludzkości dla wzajemnego zrozumienia się narodów. „Tacy ludzie jak Kopernik — stwierdza — należą do całego świata i ich dorobek należy również do całego świata. Nikt ani pośrednio ani bezpośrednio nie będzie nigdy w stanie przekroczyć, by dzieła ich przekazywać granice i weszły ich w sferę ich umysłów zapalających płomień miłości i wiedzy“.

Z najbliższym podziwem mówią nasi goście o wielkim dziele budowy i przebudowy w Polsce, o wrażeniu, jakie wywarło na nich odbudowane Stare Miasto. Alfredo Varela, pisarz argentyński, sekretarz Światowej Rady Pokoju ma tu najwięcej refleksji, ponieważ jest w Polsce już po raz drugi. „Kiedy byłem w Warszawie po raz pierwszy — opowiada — przeżyłem najgłębsze wrażenie swego życia, widząc straszne zniszczenie miasta. Obecnie — wrażenie moje jest inne: głębokie, chociaż zupełnie inne. Wrażenie to wywarło na mnie odbudowa stolicy.“

Na przykładzie tego miasta można się przekonać o niszczycielskiej sile wojny, ale jest ono przede wszystkim żywym dowodem na niezniszczalność sił pokoju“.

Padła pytanie, czy którykolwiek z gości zauważył w Polsce ślady tzw. „żelaznej kurtyny“. P. Malviya, który spędził ostatnio kilka miesięcy w Chinach i w europejskich krajach demokracji ludowej, mówi: „Nie tylko w Polsce ale w całym kraju demokracji ludowej nie znalazłem „żelaznej kurtyny“. Mogłem chodzić gdzie chciałem, oglądać co chciałem i rozmawiać z kim“.

Listy ludzi pracy (2)

Uchwala KC naszej Partii, Rady Państwa i Rządu z grudnia 1950 roku w sprawie rozpatrywania i zatwierdzania skarg i zażaleń ludności oraz reagowania na krytykę prasową była doniosłym krokiem, który w skutkach swych przyczynił się poważnie do umacniania ludowej praworządności i zacieśnienia więzi mas pracujących naszego kraju z władzą ludową. Uchwala ta traktując jako przestępstwo wszelkie próby hamowania i tłumienia oddolnej krytyki, lekceważenia sygnałów płynących z mas wyrażających swoje opinie i uwagi w kierownictwie różnych organizacji i instytucji na skargi i zażalenia ludności, pobudziła i zachęcała szerokie rzesze ludzi pracy do śmiałości wypowiedziania się w sprawach, które leżą im na sercu. Choć jednak dwa i pół lat z górą upłynęło od tej uchwały sporo jest niedociągnięć i wypaczeń w sposobie rozpatrywania i zatwierdzania skarg, mamy wiele jeszcze objawów lekceważenia, a nawet tłumienia krytyki. Analiza tych niedociągnięć, właściwa ocena sytuacji niezbędna jest dla usprawnienia pracy na tym doniosłym odcinku. Celowym w szczególności będzie wymienienie najbardziej typowych i szkodliwych wypaczeń w zatwierdzaniu skarg.

Do wypaczeń tych należy przewlekłe, nieterminowe zatwierdzanie spraw, nieprzestrzeżenie terminów ustalonych w uchwale grudniowej. Ogólnie ocenia się, że za ledwie 35 — 40 procent spraw zostaje zatwierdzonych w terminie miesięcznym, że ok. 25 procent spraw zatwierdza się w terminie przekraczającym 3 miesiące od ich wniesienia.

Mamy wypadki, że skargi na skutek powierzchownego zbadania niesłusznie ocenia się jako bezpodstawne, co wywołuje — rzecz jasna — rozgorzczenie tych, którzy je wnoszą. Spotykamy się z objawami biurokratyzacji, bezdusznego zatwierdzania spraw bez wnikania w ich istotę, podważania wiarygodności wszystkich danych zawar-

tych w liście tylko dlatego, że część ich budziła wątpliwość. Bywa i tak, że skarga wdruga jest poprzez różne instancje danej instytucji do osoby, na którą została wniesiona, co — rzecz jasna — nie pomaga w bezstronnym jej rozpatrzeniu. Tak np. redakcja „Trybuny Ludu“ opublikowała list czytelnika o tym, że GS Rycyzów nie wywiązuje się ze skupu i wskazuje złą pracę referendatki skupu. W odpowiedzi Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz CRS przekazały trzy identyczne odpisy protokołu sporządzonego w GS Rycyzów przez przewodniczącego GS i jednego z członków zarządu. Protokół odrzucał wszelkie zarzuty i stwierdzał idealny porządek w zakresie skupu jai na terenie gminy Rycyzów. Równocześnie nadeszła odpowiedź KP partii w Wadowicach, stwierdzająca słuszność zarzutów i proponująca zmianę referenta skupu. Zdarza się też, że dana instytucja ustosunkowuje się do treści listu tylko na podstawie opinii zebranej o jego autorze, nie wnikając w istotę sprawy. Np. na zarzuty robotników PGR w Rybnicy Dużej, powiód Jelenia Góra, że kierownik dopuścił do tego, że zgnilo zboże ze 150 ha i zatakł przed inspekcją, gabinet Ministra PGR odpowiedział: „Autorem listu jest ob. Olszewski, będący człowiekiem nieaktownym, wprowadzającym ferment i intrygi między pracownikami, za co zostaje przeniesiony do innego zespołu“. O zarzutach nie było ani słowa.

Niesłuszne odrzucenie skargi jest niezmiernie szkodliwe dla sprawy rozwoju oddolnej krytyki, budzi nieufność w skuteczność walki o naprawę krzywd, walki z objawami tamania praworządności, podrywa zaufanie do władzy ludowej. Mamy także fakty jak wyciąganie pieniędzy lub niewywiązanie żadnych wniosków ze skargi, której słuszność została uznana, a także fakty mówiące o tym, że nie zawsze wnioski,

które zostały powzięte są realizowane. W związku ze skargą chłopów z jednej z gromad powiatu kolskiego WRN w Poznaniu przynależa, że zostali oni wprowadzeni w błąd przez Powiatową Radę Narodową, wskutek czego nie z własnej winy złożyli po terminie kaucji do wniosków o rewizję klasyfikacji gruntów. Mimo to jednak chłopom nie przeprowadzono rewizji klasyfikacji z powodu przekroczenia terminu. Dość powszechnym zjawiskiem jest traktowanie skargi bez analizowania przyczyn, które ją zrodziły, nie dostrzegania zagadnień politycznych, które leżą u podłoża skargi czy krytycznego sygnału.

Niemniej niebezpiecznym od tych wypaczeń jest zjawisko tłumienia krytyki, nie zlikwidowane jeszcze do końca, mimo, że konieczność zdecydowanej walki z tym zjawiskiem jest przedmiotem stałej troski kierownictwa partyjnego i rządu. Uchwala partii i rządu zmobilizowała organizacje partyjne, masowe organizacje społeczne i różne instytucje do walki z objawami tłumienia krytyki, ale właśnie dlatego tłumienie krytyki występuje coraz częściej w sposób zamaskowany, trudny do ujawnienia. Do czego używamy formy sztywnych należało przesuniecie na inną pracę gorzej płatną, przesuniecie na pracę nie odpowiadającą kwalifikacjom, pominięcie przy premiach i awansach, przeniesienie do takiego działu, który utrudnia kontakt z produkcją i zalogą, obciążenie licznymi dodatkowymi funkcjami itd. Spotykamy się z próbami urobienia jak najgorszej opinii, obniżania autorytetu, szkalowania jako pień nacy i warcholów, korespondentów i autorów skarg. Nie zawsze znajdują korespondenci należytą opiekę ze strony organizacji partyjnych i władz terenowych.

Tłumienie krytyki i przesła-dowanie krytykujących hamuje rozwój aktywności mas, godzi w inicjatywę ludzi, którzy udzielają wielkiej pomocy partii i władzy ludowej w walce z wszelką krzywdą i złem, ze szkodnictwem i biurokratyzmem. Liczne jeszcze wypaczenia w sposobie zatwierdzania skarg, nie zlikwidowane do końca przetrwały tłumienia krytyki wskazują na konieczność bardziej zdecydowanego karania ludzi odpowiedzialnych za te wykroczenia, zerwania z wszelką pobłażliwością w tej dziedzinie, często u nas jeszcze spotykaną. Szkody bowiem wyrządzone przez te wykroczenia są zbyt poważne. Walka z tymi wykroczeniami powinna się energicznie zająć organizacje partyjne, powinna być ona konsekwentnie prowadzona na wszystkich odcinkach naszego życia.

Mimo istniejących jeszcze niedociągnięć w pracy rad na odcinku skarg i zażaleń ludności trzeba stwierdzić pewną poprawę w ostatnim okresie. W wyniku tej poprawy obywatele coraz częściej zwracają się ze swoimi sprawami do rad narodowych. Radykalne ulepszenie pracy rad nad skargami i zażaleniami stanowić będzie jedno z głównych haseł kampanii wyborczej do rad, przyczyni się do umocnienia ich więzi z masami.

Dla pełnej realizacji uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rządu w sprawie skarg i zażaleń konieczne jest m. in. należyte zmobilizowanie aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego do walki z wszelkimi brakami i wypaczeniami w sposobie rozpatrywania i zatwierdzania skarg i zażaleń ludzi pracy:

zapewnienie stosowania sankcji wobec winnych naruszania ustalonego trybu i sposobu właściwego rozpatrywania i zatwierdzania skarg oraz wobec winnych tłumienia krytyki;

systematyczne omawianie na zebraniach zalog, gromad i organizacji skarg dotyczących danego terenu oraz wniosków z nich wypływających;

zapewnienie, aby instancje partyjne, rady narodowe — i ich przedia, kolegia ministerstw, instancje związkowe, ZMP, ZSCH, wysłuchiwały regularnie sprawozdań swego aparatu z działalności na odcinku skarg i zażaleń;

skierowywanie do pracy nad skargami i zażaleniami pracowników o lepszym przygotowaniu politycznym i wyższych kwalifikacjach;

wzmocnienie kontroli i opieki instancji partyjnych nad pracą na odcinku skarg i zażaleń wszystkich instytucji na danym terenie;

oddolna krytyka i inicjatywa mas to potężna dźwignia naszego socjalistycznego budownictwa, to poważna broń w walce o przestrzeganie praworządności w walce z biurokracją, to podstawowe źródło siły władzy ludowej. Sprawa rozwoju krytyki i inicjatywy mas, sprawa jak najpilniejszego wsłuchiwanie się w wszelkie głosy płynące z mas ludowych powinna być stałą troską, wszystkich organizacji partyjnych i społecznych, wszystkich organów naszej władzy ludowej.

Powiesć Wiktora ma wiele zalet i zasługuje na baczną uwagę. Nie można jednak nie wskazać jej głównej wady — osłabiającego czytelnika książki stylu autora. Wiktora nie umiał się niestety wyrzec — czy też wzbudzić — żadnego ze swoich tykroć przez krytykę wykrytych, błędnych chwytów stylizacyjnych: sztucznego dialogu, pełnego patosu i bombastu, namaszczonej inwokacji, słownej, tego całego balastu, który tak obciąża jego powieści. U Wiktora ludzie nie rozmawiają, lecz przemawiają, przeczuczą się aforyzmami i kazaniem, przez co zacierają swe indywidualne sylwetki. Wystarczy przeczytać dialog cesarza z uwięzionym Husem, by zniechęcić się do Wiktora i jego patosu. Po dawnemu też roi się u Wiktora o „jeziorach“, „paszczek“, „pazurów“ i „gardziel“, pale to u niego „pamięć“, a oczy — „głazy“ lub „ślepią“. Ta fałszywa rubaszność kojarzy się z afekcją, jak ryba z wodą. Paweł Włodkowiec jest u Wiktora „jako klejnot“, znalezione w grudniu roku przynależa do niego „głazy“ lub „ślepią“. Ta fałszywa rubaszność kojarzy się z afekcją, jak ryba z wodą. Paweł Włodkowiec jest u Wiktora „jako klejnot“, znalezione w grudniu roku przynależa do niego „głazy“ lub „ślepią“.

Z posiewu Husa wszędzie płon ludowego buntu, ludowej walki o wolność. W Polsce niesłusznie magnaci i biskupi łamią ruch husycki, otwierając szeroko wrota zaborczej dla państwa polityce możnowładztwa. Powieść Wiktora niedużo znaczenie wskazuje na klerikalizm szlachecki jako na jedno z ważniejszych źródeł przyszłych klęsk i upadku państwa. Pod tym względem „Papież i buntownik“ daje wyraz niezachwianym przekonaniom Wiktora, które m. in. wypowiedział w interesujących „rozważaniach“ książki „Ożywcze krytyce“. Znaczenie jednak silniej i dobitniej niż w utworach

J. A. SZCZEPANSKI

Śniadanie pod drzewami



170 dzieci w wieku od 4 lat bawi się i odpoczywa w punkcie półkolonijnym w Ogródku Jordanowskim przy ul. Wawelskiej 3 w Warszawie. Na zdjęciu: śniadanie. Foto CAF — Miedza

A Komisja zniwno-omłotowa spi

LODZ (kor. wł.). W województwie łódzkim sprzęt żyta dobiega końca, a koszenie ożmiej pszenicy, jęczmienia i owsa jest już dobrze zaawansowane. W powiecie łowickim skoszono do dnia 20 lipca przeszło 50 procent jęczmienia, 30 procent pszenicy ozimej i 15 procent owsa. Członkowie spółdzielni produkcyjnej i chłopów gospodarzy indywidualnie dobrze rozumieją znaczenie podorywek i wiedzą, jakie korzyści przyniesie im siew poplonów. Plan podorywek wykonali już w ok. 50 procentach — a poplony zasiali na powierzchni, stanowiącej ok. 90 procent planowanego pod nie arealu. W wielu gminach zwieziono już ponad połowę żyta i przystąpiono do pierwszych omłotów.

Sprawnie przebiegają prace zniwne w PGR-ach. Nowe progresywne normy w poważnym stopniu zmobilizowały zalogi PGR-ów do zwiększenia wydajności pracy. I tak np. wydajność pracy w gospodarstwie Glimik (zespół Czerniew) wzrosła w okresie od 1 — 15 lipca o 8 procent. Wraz ze wzrostem wydajności pracy — rosną zarobki. Większość pracowników tego gospodarstwa m. in. Stanisława Suchanek, Stefan Kepiński, Jerzy Rudnicki, Stanisław Karolak przy zestawianiu zboża zarabają np. po 30 złotych dziennie. W toku akcji zniwno-omłotowej ujawnia się wiele niedociągnięć. Niedostateczne jest np. zapoznanie POM Piotrowo w ten. Skutkiem tego,

gdzie w GOM-ie Łyszkowice ze psuły się 2 żniwiarki a do ich reperacji potrzebny był ten — kierownik GOM-u musiałjechać do prywatnego warsztatu w Łowiczu, aby je zreperować. PZGS przetrzymuje od dłuższego czasu w remanentach kosy, których chłopcy nie chcą kupować ze względu na ich złą jakość. Niektóre spółdzielnie produkcyjne oraz chłopcy, gospodarujący indywidualnie, odstawiają już zboże dla państwa. Tymczasem nie wszystkie jeszcze magazyny w powiecie gotowe są na przyjęcie zboża. Tak jest np. w gm. Kierozina, gdzie magazyn zbożowy nie został do tej pory wykonany przez Państwową Przedsiębiorstwo Budowlane.

Braków i niedociągnięć tych można by uniknąć, gdyby powiatowa komisja zniwno-omłotowa operatywnie kierowała przebiegiem akcji. Komisja zniwno-omłotowa Przewodniczący Prezydium PRN potraktował dość lekceważąco. Nie tylko nie jest jej przewodniczącym — ale w ogóle nie interesuje się jej pracą, nie zna jej składu. Komisja nie zbiera się regularnie i nie analizuje na bieżąco przebiegu żniw. Zniwa są w pow. łowickim w pełnym toku, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powinno jak najszybciej spowodować, aby powiatowa komisja zniwno-omłotowa spełniła rolę, jaką wyznacza jej Uchwala Prezydium Rządu.

Przodujący kombajnerzy

WROCLAW (kor. wł.). Radość dzieci kombajn S-4 kierowany przez Kazimierza Błaszowskiego pracuje bez zarzutu. Błaszowski wraz ze swym pomocnikiem Krzyżanowskim troskliwie opiekuje się maszyną, należyte ją konserwuje, w razie naprawy drobne usterki nie czekając na pomoc mechaników z POM Kąty. W tym gorącym okresie walki o chleb nie leży się z czasem pracy. Załoga pracuje po 12 i więcej godzin dziennie. Każda godzina znaczy 1 hektar skoszonego zboża.

Błaszowski ma już na swoim koncie 120 hektarów. Norma dla kombajnów w POM-ach wynosi 150. Kombajn kosztuje czysto i nie marnuje ziarna. Stwierdza to zgodnie spółdzielcy z Sadowic, Sosnicy, pracownicy POM Bielany i członkowie spółdzielni produkcyjnej Piława, gdzie Błaszowski pracował ze swoim kombajnem. Dohrze siępię również kombajner Władysław Duch z POM Olawa. Do 10 lipca skosił ponad 150 hektarów zboża. O miano najlepszego kombajniera walczy również Gracjan Borowski z POM Kobierzyce. Borowski zobowiązał się w czasie tegorocznej kampanii skosić 300 hektarów zboża tj. wykonać 200 proc. przewidzianej normy, a trzecią część zobowiązania ma już poza sobą. Doskonałe wyniki uzyskują również kombajnerzy z Państwowych Gospodarstw Rolnych, dotychczas zjeży oni na polach PGR-owskich przeszło 2000 ha zboża.

Szlifyer Nachelski zgłosił w I półroczu br. 17 zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich

(a) W pierwszym półroczu br. w hucie im. Marcelego Nowotki zaznaczył się dalszy poważny rozwój wynalazczości. Świadczy o tym fakt, że w okresie tym zarówno robotnicy, jak technicy i inżynierowie zgłosili prawie dwa i pół raza więcej projektów i wniosków racjonalizatorskich, niż w I półroczu 1952 r. 80 procent zgłoszonych w bieżącym roku projektów zakwalifikowano i zastosowano w produkcji. Najwięcej wniosków racjonalizatorskich w I półroczu br. zgłosił Ignacy Nachelski, szlifyer wydziału P-911. 17 jego wniosków zostało już zrealizowanych. Duże sukcesy odniósł również murarz Krowiec z wydziału M-05, który zgłosił 12 wniosków racjonalizatorskich. Brygadzieta z wydziału P-401 Stanisław Piątkowski opracował w br. 11 projektów racjonalizatorskich. Wśród zgłoszonych projek-

Henryk Szapował z zespołu Gieraltowice (pow. Złotoryja) koszt przeciętnie 15 hektarów dziennie. Podobne wyniki uzyskuje kombajnista Borowski z zespołu PGR Giechowice w powiecie wrocławskim.

Na półce z książkami

Gdy Hus płonął na stosie

Jan Wiktor: „Papież i buntownik“. Powieść. Warszawa 1953. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 423. Cena zł 16.

Po dłuższym milczeniu, Jan Wiktor, autor bardzo poczytny, wystąpił z nowym, szeroko zakrojonym utworem powieściowym. Czym jest najcenniejszą powieścią? Odczuwając przez niego samego potrzebę, koniecznością tzw. przebudowy swego warsztatu, potrzebą dorobienia ideologicznego i artystycznego, na które nigdy nie jest za późno, ale które jest procesem trudnym, a bywa, że skomplikowanym i bolesnym. U Wiktora, stwierdzamy, sprawy te nie musiały mieć ani zbyt dramatycznego, ani zbyt długotrwałego przebiegu. Wiktor, pisarz starszego pokolenia, o ideowym obliczu ustalonym i utrwalonym już w Polsce burżuazyjny, był zawsze wyraziście kierunku postępowego, śmiały w ukazywaniu krzywdy ludu. Toteż jego najlepsze powieści, „Wierzy nad Sekwaną“ i „Orka na ugorze“, odznaczają się odwagą w odsłanianiu bolączek społecznych i zostały się wśród wielkich społeczno-politycznych przemian, podczas gdy większość powieści z okresu międzywojennego utonąła w zaszurowym morzu niepamięci. Nie dziw, że i nowa powieść Wiktora spotkała się z niemalym zainteresowaniem, czego dowodem jest choćby rychłe rozpoczęcie się pierwszego nakładu.

„Papież i buntownik“ to powieść historyczna. Wiktor cofa nas w niej do początków XV

potężniejszych feudalów, papieża i cesarza, a równocześnie rozstrzygającą się wielkie problemy społeczno-ustrojowe, walka obu wymienionych potęg feudalnych z tzw. herezją Jana Husa, który głosił prawa ludu. Tu tkwi główny konflikt epoki. Hus przemawia do cesarza Zygmunta: „Tron twój na barkach niedarzących nagich, skrzywdzonych, posiniaconych przegami. Nie wolnik obudzi się i strząsnie cię ze swego grzbieta. Cesarz i papież? Jeden drugiego chce trzymać na smyczy w imię swego Boga. A razem chlepczą krew spod serca najniezdrowszych. Króle i biskupi zmieniają narody w padding, rzucaną o okopowisko“. Moenymi słowami odmalowuje Wiktor rozkład feudalnego świata, zaznaczywszy w Konstancji szczególnie jastrawo, uciskanie chłopów, rozpustę i wyzwanie mroźnych, nie szczędzi słów i obrazów. Fabuła powieści obraca się wokół polsko-krzyżackiego sporu, poddane go woli papieża i przez uległość polskiego króla sądowi rozjemczemu soboru.

Wiktor bardzo słusznie i trafnie wysuwa od razu na plan pierwszy ówczesnych spraw polskich wrogą, jak zwykle, interesom narodu polskiego politykę rzymskiej kurii, maskowaną obłudnymi frazesami, a popieraną przez części episkopatu polskiego, gorliwą w agentalnym wysługiwaniu się Rzymowi. Nie wszyscy wyżsi duchowni są zdrajcami. Oto w celu wywalczenia sprawiedli-

wo, słusznego dla Polski wyroku w zatargu z Krzyżakami przybywa na sobór świętą delegację polską, na której czele stoi arcybiskup Mikołaj Trąba i rektor krakowskiego uniwersytetu, Paweł Włodkowiec. Polacy zdają sobie sprawę ze słowności papieża i cesarza i rozumieją niebezpieczeństwo, płynące z Rzymu dla Polski. „Wielkość królestwa rodzi się i rośnie z buntu przeciw Rzymowi“ — powiada rektor Paweł. „Niemcy rekami papieża chcą rzucić Polskę na kolana, aby im służyła“ wola inny członek poselstwa polskiego. „Pamiętaj zawsze, że dobro państwa papieskiego nie jest dobrem polskim, a także i to, że Polska, jeżeli chce istnieć, nie będzie jeszcze inny. Ale papież lekceważy te sprzeczny, liczy niezawodnie na posłuszeństwo episkopatu, na pokorę króla. „Jazno pokropione święconą wodą jest dla nich (Polaków) święte“ mówi drwiako Marcin V. nowy papież po wtrąconym przez cesarza do wieżnia Janie XXIII. W poselstwie pofskim też nie brak rozróżnienia sytuacji. „Cóż im Polska? Milczy Rzym. Toć to pokorne służki padające w proch nawet swój upokorzonej, pogubionej ojczyzny przed potęgą papieża“ — potępia postępowanie biskupów polskich jeden z wysłanników. „Ważniejsze jest mi życie ojczyzny, niż sprawa niczego papieża“ wola inny. Ale ramiona ich opadają i ręce bezsilnieją wobec majestatu kościoła, chociaż — dodaje Wiktor — na soborze konstancjskim „moralny rozkład Kościoła ujawnił się w całej pełni“.

W poselstwie polskim dominującą postacią jest rektor Paweł Włodkowiec. Historia wyso-



Stare Miasto w nocy. Foto CAF — Tymiański

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W sprawie remontów domów mieszkalnych

W ciągu pierwszego półrocza br. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1, 2 i 3 powinny być wykonac remont kapitalny w 458 budynkach mieszkalnych. Plan pierwszego półrocza wykonał jednak jedynie MPRB nr 1. MPRB nr 3 do wykonania planu brakuje niewiele procent. Najpoważniejsze trudności ma MPRB nr 2, którego do wykonania zadań brakuje 17 procent.

Jakość wykonywanych robót — choć uległa pewnej poprawie — pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Mimo że remonty powinny być wykonywane bezustankowo, nieraz świeżo pokryty dach zaleca przy pierwszym deszczu wodę, puszcza się niedawno podłączona do sieci instalacja wodociągowa-kanalizacyjna.

Najistotniejsze przyczyny niewykonania planu i nie zawsze jeszcze odpowiedniej jakości robót leżą głównie w złej organizacji pracy i niedostatecznej kontroli wykonywanych robót.

Przedsiębiorstwa remontowe nie potrafią właściwie gospodarować ludźmi wykonującymi prace remontowe. Zdarzają się wypadki przysyłania na budowę malarzy, wędź, kiedy nie są jeszcze wykonane prace murarskie. Malarze tracą niepotrzebnie cały dzień pracy podczas, gdy mogliby wykorzystywać go na innej budowie.

Zdarzają się jednak odwrócone wypadki. W domu przy ul. Hutniczej 12 MPRB nr 3 już 6 tygodni temu zakończył remont budowlany, pozostawiając prace stolarskie. Stolarze nie są tam jednak do pracy kierowani i remont jest nieukończony.

Przedsiębiorstwa remontowe wykazują brak operatywności w zabezpieczeniu robót przed zmianą pogody. Zdarzają się często tak, jak przy remoncie domu przy ul. Waszyngтона 55. Tam, nie zwracając uwagi na niepewną pogodę, odkryto cały dach. W nocy przyszedł deszcz i spowodował duże zalecki w mieszkaniach na wyższych piętrach.

Przed rozpoczęciem remontów przedsiębiorstwa nie przeprowadzają zebrań z mieszkańcami domu i nie informują ich o tym, jakimi warunkami będą wykonywane. Zebrania — także te jednoczyniowe — są nieefektywne. Z jednej strony mieszkańcy wskazaliby na co trzeba zwrócić szczególną uwagę przy wykonywaniu remontu, z drugiej zaś strony przedsiębiorstwa mogłyby się zwrócić do mieszkańców o ułatwienie przeprowadzenia remontu.

Remonty domów wymagają również większej kontroli ze strony prezydium dzielnicowych rad narodowych. Właściwie interesuje się remontami Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Północ. Skąd dwójki kontrolne odwiedzają każdą budowę 2 razy w tygodniu. W innych dzielnicach prezydium dzielnicowych rad narodowych nie interesują się lub też dyskutują nad tą sprawą na posiedzeniach prezydium, lecz w terenie sprawy nie bada.

Plan remontów budynków mieszkalnych musi być wykonany w terminie i na odpowiednim poziomie jakościowym. Aby to osiągnąć przedsiębiorstwa remontowe muszą właściwie zorganizować sobie prace, a prezydium dzielnicowych rad narodowych bardziej operatywnie kontrolować przebieg remontów. (kg)

SPRAWOZDANIE DZIEWKOWE Z IMPREZ MIĘDZYNARODOWYCH W BUKARESZCIE

Polskie Radio rozpocznie w niedzielę 26 lipca w Programie II i III nadawanie sprawozdania dziewczekowe z III Światowego Kongresu Młodzieży w Bukareszcie. W dniach od 27 do 30 lipca sprawozdania tego słuchac będą mogli usłyszeć w Programie I na fal 1322 m o godz. 19.30. W czasie IV Światowego festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie od 3 do 11 sierpnia Polskie Radio będzie nadawać codziennie sprawozdania dziewczekowe w Programie I na fal 1322 m o godz. 19.15 i w Programie II na fal 407 m o godz. 21.50.

Przodujący przykład elektrowni w walce o oszczędność węgla

Jak i dlaczego należy oszczędzać paliwo? Jak to daje korzyści? — na te pytania można znaleźć właściwą odpowiedź w Elektrowni Warszawskiej, której załoga od stycznia do czerwca br. zaoszczędziła 3.335 ton węgla.

Niemalby ten sukces nie przyszedł — rzecz jasna — łatwo. O zmniejszenie zużycia węgla trzeba było prowadzić uporczywą walkę.

Aby uzyskać oszczędność węgla, załoga Elektrowni postawiła przed sobą wiele trudnych zadań, jak zbudowanie podgrzewacza wody w dwu kotłach, przepalarkowanie jednej turbiny, zainstalowanie 8 analizatorów spaliny pierwszej kotłowni, zaktualizowanie obciążenia maszynowni, systematyczne dokonywanie pomiarów cieplnych kotłów itp. Zadania te załoga ujęła w plan i konsekwentnie go realizuje.

W Elektrowni Warszawskiej szeroko rozwinięto się współzawodnictwo. Palacze trzech zmian realizują długofalowe zobowiązania o obniżeniu zużycia węgla na wyprodukowanie 1 tony pary. Pała miatem węglowym i stosują powtórne spalanie przepasy, dzięki czemu jedyn dzień w kwartale mogą pracować na zaoszczędzonym węglu.

Dzięki twórczej pracy racjonalizatorów w drugim kwartale br. zastosowano tu 7 projektów. Stanisław Lubeł usprawnił wykorzystanie ciepła odmulin z nieciu dużych kotłów do zasilania destylatorów.

Nie zaniedbano w Elektrowni również tak ważnego zagadnienia, jakim jest szkolenie kadr. Alfons Sarzała przeszkolił dwóch pracowników na palaczy kotłowych. Szkoła palaczy również Leonard Wileśa i Władysław Smit, który — w ramach podjętych zobowiązań — wygłosił dla palaczy kilka

naście odczytów na temat właściwej eksploatacji kotłów.

W Zakładach im. 22 Lipca, gdzie aktywnie pracuje społeczna komisja kontroli gospodarki paliwem, zużywa się przede wszystkim węgiel. W drugim kwartale br. wskaźnik zużycia węgla na jednostkę produkcji planowany był 0,43 kg. Wykonano 0,31 kg. Załoga zaoszczędziła 82 tony węgla.

Osiągnięcie to uzyskano m. in. dzięki zmniejszeniu wody w kotłach przez dodanie sody amoniakalnej, która chroni kocioł przed narastaniem kamienia.

Miał węgiel — główne paliwo używane w Zakładach im. 22 Lipca — składany jest na placu w pryzmach o wysokości 2 metrów. Zapasy węgla w pryzmach są pod stałą obserwacją przede wszystkim zaś sprawdzana jest temperatura. Temperaturę mierzy się termometrem opuszczanym w pryzmach. Rury żelazne przenosi się coraz to w inne miejsce.

Jeżeli zdarzy się, że wykryte zostanie w pryzmie gniazdo o temperaturze przekraczającej 55 stopni Celsjusza, gniazdo takie natychmiast likwiduje się. Zwraca się baczną uwagę, aby węgiel składany nie zawierał materiałów łatwopalnych jak szmaty, odpadki z drewna, papieru.

Cała gospodarka opalem jest ujęta w głównej księżce węglowej z wyszczególnieniem terminu, ilości oraz asortymentu dostarczanego i zużytego opalu z rozbiorem na produkcję i działy pomocnicze, zgodnie z wydanymi w tej sprawie zarządzeniami.

Są osiągnięcia, ale są również poważne niedociągnięcia. Komisja nie uwzględniła, że dla uzyskania większej oszczędności węgla należy prowadzić współzawodnictwo i premiować palaczy za oszczędność paliwa.

Komisja nie zainteresowała również klubu techniki i racjonalizacji sprawą przygotowania warunków do zmniejszenia zużycia paliwa i spalania gorszych gatunków.

Na terenie Warszawy można znaleźć wiele przykładów złej gospodarki paliwem, więcej aniżeli dobrzych.

W Zakładach Przemysłu Ciężkiego „Syrena” w pierwszym kwartale br. zaplanowany wskaźnik zużycia węgla na jednostkę produkcji wynosił 0,45. I chociaż zużyto 0,56 nie włączono do tego ani kilograma węgla gorszego gatunku. Nie w tym dziwnego skoro nie wprowadzono tu żadnych ulepszeń, nie było współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla. W „Syrenie” w dalszym ciągu nie myśli się o spalaniu węgla gorszego gatunku — miału i mullu.

W Rzeźni przy ul. Jagiellońskiej o gospodarce opalem i planach w tym zakresie nikt nie potrafi powiedzieć. Tow. Dembńska z rady zakładowej odsyła nas do kierownika działu administracyjno-gospodarczego Rogozińskiego. Rogoziński — do starszego mechanika Zikelta. Zikelt — do Rogozińskiego i wreszcie wszyscy razem odsyłają do głównego mechanika Tochtermanna.

Palacze mieli spalać grysik z miatem węglowym — było takie zarządzenie — ale do kotłowni dostarczany jest tylko grysik. Na hałdach coraz więcej miatu i coraz mniej grysiku. Współzawodnictwo o oszczędne spalanie węgla w Rzeźni nie prowadzi się. Palacze nie otrzymują premii.

Jeszcze gorzej jest w Przetwórnicy Miesnej Nr. 22. Wszystkie palacze tej Przetwórnicy w styczniu br. złożyli do swej dyrekcji zobowiązanie na piśmie, że na apel palacza Pieczyńskiego przystępują do współzawodnictwa długofalowego o tytuł najlepszego i najoszczędniejszego palacza. Również

nie chcą prosić swą dyrekcję o opracowanie norm zużycia węgla.

Cenna ta inicjatywa została zaprzeczona. Do dnia dzisiejszego w Przetwórnicy Nr 22 norm nie opracowano. Zobowiązania palaczy leżą w biurku u referenta współzawodnictwa, Siudakiewicza. Zapytano o tę sprawę przewodniczącą radę zakładową tow. Irena Pietrzak twierdzi, że współzawodnictwa nie można było podjąć, bo były przeszkody ze strony administracji na ul. Jagiellońskiej (Rzeźnia), której Przetwórnica administracyjnie podlega.

Pomimo to palacze Złotoryżki, Pacholezak i Buczyński prowadzili i prowadzą walkę o zmniejszenie zużycia węgla. Nie dano im obywateli przez dwa lata ruszów o mniejszym prześwicie, więc znaleźli w szopie stare rusza, dopasowali je do kotłów i spalają gorszy gatunek węgla — miul węglowy z dużą zawartością kamienia.

Każdy kilogram węgla jest potrzebny, drogiego. Dlatego też walka o zmniejszenie zużycia węgla, o spalanie gorszych gatunków jest sprawą wielkiej wagi.

Racjonalna gospodarka węglem wymaga zrozumienia nie tylko u palaczy, ale również u każdego kierownika zakładu, inżyniera i technika, u każdego pracownika administracyjnego. Uświadomienie pracowników o konieczności oszczędzania węgla, wskazywanie jaki wpływ mają te oszczędności na kształtowanie się kosztów własnych produkcji, stosowanie ulepszeń w kotłowniach, rozpowszechnianie doświadczeń przodujących palaczy jest zagadnieniem ważnym, zagadnieniem, którym powinny interesować się organizacje partyjne i związkowe, a przede wszystkim dyrekcje zakładów, na których terenie znajdują się kotłownie.

S. WIECKOWSKI

Nie tam gdzie potrzebne

Handel wózkowy i straganowy powinien uzupełniać sieć sklepów detalicznych

W okolicy ulicy Ziemowita na Targówku jest mało sklepów. Zaopatrzenie w podstawowe artykuły spożywcze jest tu niewystarczające. Komisja Handlu DRN Praga - Śródmieście uznała również, że należy ustawić przy ulicy Ziemowita 2 wózki z owocami i warzywami. Jeden przy skrzyżowaniu z ulicą Hutniczą, drugi z ulicą Józefowską. Komisja orzekła także, że dla poprawienia zaopatrzenia ludności wózek potrzebne są również między innymi przy skrzyżowaniu ul. Ozmiańskiej i św. Wincentego, Łochowskiej i Siedleckiej oraz Cyryla i Metodego ze Stalingradzką.

Wniosek o rozszerzenie handlu wózkowego przesłano do Wydziału Handlu Prezydium S.R.N. i do kwietnia do dziś, wózków nie ma. Wnioski leżą w specjalnej tece poświęconej sieci handlu straganowego, wózkowego i kioskowego, a mieszkańcy ul. Ziemowita i okolic dzwigią, tak jak dzwigią dotychczas warzywa, ziemniaki i owoce z odległych ulic i targowisk.

Wnioski o zmianę sieci kiosków, wózków i straganów zostały przed 1 maja wszystkie dzielnic. Jak wygląda realizacja tych wniosków widzimy na przykładzie jednej dzielnicy, ale jest on typowy dla całego miasta.

Oczywiście, żeby to stwierdzić trzeba być na miejscu w punktach wyznaczonych przez komisję. Bez tego, można by tak jak i Wydział Handlu przypuszczać, że mieszkańcom Targowka i innych dzielnic, ułatwiono nareczenie zaopatrywanie się w warzywa i owoce w pobliskim miejscu zamieszkania, że uwolniono ich od konieczności zbytniego i uciążliwego, kłopotliwego dzwigiwania artyku-

łów żywnościowych. Tym bardziej, że sprawa ta dotyczyła się zainteresowania ze strony komisji handlu rad narodowych w stolicy.

Wózki, stragany i kioski uzupełniają stałą sieć handlu detalicznego — tak nas informuje Wydział Handlu Prezydium S.R.N., gospodarz terenu, który wydaje zezwolenia i dozwolone oraz nakazy na uruchomienie dodatkowych punktów handlu. Do obowiązków Wydziału Handlu należy planowanie właściwej lokalizacji tego rodzaju handlu. W widziale, w specjalnej tece znajdują się bogate materiały ułatwiające planowanie. Są także wspomniane sugestie poszczególnych komisji handlu.

Z materiałów tych można się dowiedzieć, że w Dzielnicy Włocławskiej znajdowało się do 1 maja 14 kiosków. Do uruchomienia zaplanowano podobnie jak na Pradze - Śródmieście 17 kiosków, wózków i stoisk.

We Włocławku, w pobliżu dworca stoją 4 kioski z warzywami i owocami. Na innych ulicach oddalonych od dworca, wózków brak. Na Woli, wózków i kiosków jest 67. Z tego 35 tytoniowych, z warzywami i owocami i 5, reszta, to kioski tzw. „mieszane” ze słodyczkami i napojami chłodzącymi.

Są to okolice, w których daje się mieszkańcom bardzo odczuć nie tylko brak kiosków, ale także i brak sklepów.

O Targowie, Marszałkowskiej, al. Jerolimskiej i okolicznych ulicach powiedziec nie można z całą pewnością nie można. W pobliżu są domy towarowe, liczne sklepy i, jakże liczne wózki, kioski i stragany, które „uzupełniają” sieć stałą.

Na całej długości ulicy Targowej trudno policzyć wszyst-

kie wózki uzupełniające sieć handlową.

Przy dworcu Wileńskim zrobiło się po prostu małe targowisko. Można tu znaleźć 6 wózków z owocami, kilka kiosków „mieszanych”, stragan z rybami, z zabawkami i czasem z artykułami przemysłowymi. Po drugiej stronie ul. Targowej stoi także kiosk „mieszany” i 3 wózki z owocami.

Marszałkowską od Trasy W — Z do al. Jerolimskiej zaopatrują dodatkowo w warzywa i owoce oraz słodycze między innymi tak rozmieszczony punkty. 3 wózki owocowe - warzywne i 2 kioski mieszane przy skrzyżowaniu z ulicą Królewską, 2 wózki przy ul. Sienkiewicza, 2 przy ul. Chmielnej, jeden przy ul. Wik-

Na skrzyżowaniu z alejami Jerolimskimi przy przystanku tramwajowym, w miejscu wielkiego przepływu przechodniów utrudniają przejście; 3 wózki z owocami, duży stragan z książkami i dodac trzeba — budka i skrzynia na narzędzia MPK.

W alejach Jerolimskich po jednej i drugiej stronie ulicy Marszałkowskiej obok kiosków, wózków i straganów z napojami, owocami, gazetami i papierosami „zadomowily się” kioski z takimi artykułami jak zabawki, bielizna damska, odzież.

Tymczasem w dykacjach Wydziału Handlu nadesłanych przez DRN - Śródmieście można się doliczyć tylko 8 kiosków z napojami, 7 z gazetami, 10 tytoniowych. Kiosków „mieszanych” jest w wykazie tylko 5, a wózków z owocami 1.

Nieumieszają wyjdzie się, aby nie zdawali sobie sprawy, że tego rodzaju uzupełnienie stałej detalicznej sieci handlu, w przeciwnieństwie do dzielnic od-

dalonych od Śródmieścia jest nieuzupełnione i chybione.

Poza tym stragany nawet estetycznie wykonane, ustawione wzdłuż ruchliwej, śródmiejskiej ulicy nie dodają jej uroku.

Tymi niedocenianymi i nierozpatrywanymi do końca problemami handlu straganowego powinien energicznie zająć się Wydział Handlu. Warto, aby komisja handlu S.R.N. przyspieszyła swoje prace dotyczące rozmieszczenia na terenie stolicy wózków, straganów i kiosków i dopilnowała, żeby wysunięte przez nią wnioski były szybko i w pełni realizowane w terenie i żeby nie zwiększyły jedynie objętości teki, jak to się stało z wnioskami komisji handlu poszczególnych DRN.

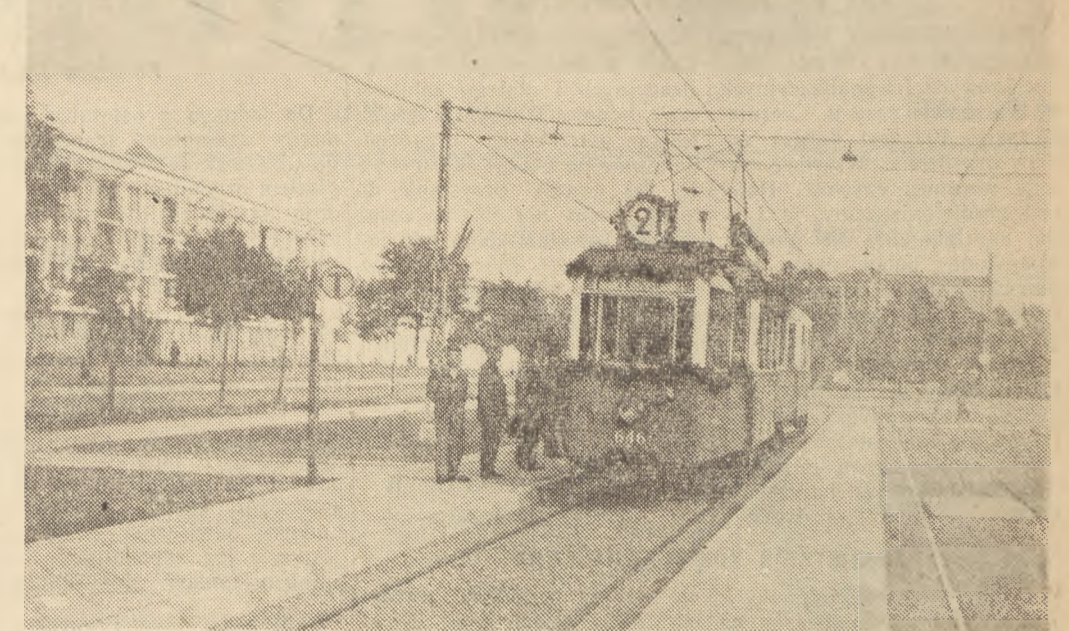
Przy rozpatrywaniu tych zagadnień nie można pominąć tak istotnych problemów jak zaopatrzenie wózków oraz prac sprzedawców. Wózki owocowe - warzywne w wielu wypadkach ograniczają się do sprzedaży owoców, czasem ogórków. Niechętnie zajmują się sprzedają warzyw. Często sprzedawcy ustawiają swoje wózki na bardziej ruchliwych ulicach, omijając ulice o niedostatecznej ilości sklepów.

Liczne protokoły Państwowej Inspekcji Handlowej świadczą o tym, że praca sprzedawców jest daleką od właściwej. Zdarzają się również wypadki oszukiwania kupujących na wadze, cenie i gatunkach.

Ostateczne uporządkowanie sieci i poprawienie stylu pracy sprzedawców kiosków, straganów i wózków, to sprawa niezwykle pilna. Na jej właściwe załatwienie czekają tysiące mieszkańców stolicy.

K. KWATKOWSKA

Tramwaj na Żerań



W dniu 22 lipca z krańcowej stacji przy ZOO w alet Stalingradzkiej odszedł pierwszy wóz tramwajowy, który zapoczątkował stałą komunikację z Żeraniami. Na zdjęciu: wóz linii „21” udekorowany zielenią na chwile przed wyruszeniem na trasę. Foto CAF

Rozbudowa urządzeń socjalnych w FSO

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniami posiadać będzie szereg nowoczesnych, doskonale wyposażonych urządzeń socjalnych i kulturalnych, które stworzą załozde socjalistyczne warunki do wypoczynku, ochrony zdrowia itp. Państwo nasze na budowę urządzeń socjalnych w FSO przeznaczyło w roku bież. 5.813.000 zł.

Jedną z większych inwestycji socjalnych przekazanych w roku bież. załozde FSO jest wspaniałe, nowoczesne ambulatorium. Jest to mały szpital, wyposażony w gabinety lekarskie, dentystyczne, aparat Roentgena. Sala chorzych pomieści może 20 osób. Fabryka posiada również 2 własne kartki pogotowia. Nad zdrowiem pracowników FSO czuwa stale kilkunastu lekarzy-specjalistów. Załoga narzedziowni otrzymała w tym roku do użytku

dobrze wyposażoną stolówkę, która pomieści może kilkuset pracowników. W najbliższym czasie podobną stolówkę otrzymają pracownicy hali mechanicznej. Istniejący na terenie fabryki hak mleczny wyposażony został również w nowoczesną kuchnię.

Pracownicy FSO korzystają obecnie z tymczasowego domu społecznego. Posiada on sale teatralną na 200 miejsc, czytelnię, bibliotekę, świetlicę, pomieszczenia dla koła sportowego, sale ping-pongowa itp. Budowa właściwego domu społecznego rozpocznie się w przyszłym roku i stanowić będzie zamknięcie cyklu robót inwestycyjnych związanych z budową urządzeń socjalnych w FSO.

W roku bież. przystąpiono na terenie fabryki do budowy olbrzymiej centralnej przygotowania posiłków, która zaopatry-

wać będzie w gotowe potrawy stołówki wydzielowe. Centralna przygotowania posiłków w FSO będzie najnowocześniejszym tego typu zakładem w Polsce. Większość prac w przygotowaniu mają być zmechanizowana.

W celu zapewnienia załozde jak najpożywniejszych obiadów, zakładowe OZR rozbudowuje stałe własne gospodarstwo rolne w Janowie, które zaopatruje stołówki FSO w jarzyny, mięso, owoce itp.

Przystąpiono już również do budowy żłobka. Będzie on oddany do użytku w przyszłym roku. Żłobek będzie miał ok. 80 miejsc.

Jeszcze w roku bież. będą oddane do użytku załozgi pierwsze tereny sportowe. Zostaną również zakupione poważne ilości sprzętu sportowego. (PAP)

Świetlice dla działkowiczów

Ponad 10.000 rodzin pracowniczych stolicy uprawia ogrody działkowe. Poziom uprawy ogrodników stale wzrasta. Użytkownicy działek coraz częściej korzystają z doświadczeń miczurinowskich i dzielą się własnymi spostrzeżeniami pozycywnymi przy uprawie działek. Podnoszeniu kwalifikacji, wymianie doświadczeń sprzyja organizowanie kół zainteresowań przy świetlicach w poszczególnych ogrodach.

Świetlice takich powstaje w Warszawie coraz więcej. Ostatnio w ogrodzie przy ul. Wołoskiej oddano do użytku lokal dla zarządu. We wrześniu oddawane będą dalsze obiekty ułatwiające pracę działkowiczom. Będą to duże i dobrze wyposażone świetlice w ogrodach działkowych przy ul. Witolińskiej i Waszyngтона.

W świetlicach mieścić się będą biblioteki, czytelnie oraz pokoje do zajęć dla poszczególnych kół: miczurinowskie, pszczałarskie, hodowlane, jedwabnicze i inny.

W świetlicach prowadzone będą również szkolenie fachowe. (kw.)

25 tysięcy książek

na kiermaszach w dniach 21 i 22 bm.

W dniach 21 i 22 bm. odbywały się w różnych punktach Warszawy kiermasze książkowe, na których sprzedawano przede wszystkim literaturę popularną.

Na wszystkich kiermaszach sprzedano około 25.000 książek. Na kiermasz książki radnieckiej odbywającym się 19 bm. na Rynku Mariensztąckim sprzedano około 3.000 książek. Największym zainteresowaniem cieszyły się popularna literatura techniczna oraz literatura dziecięca.

Wszystkie stoiska były obsługiwane przez pracowników księgarski, którzy w ten sposób realizowali zobowiązania podjęte dla uczczenia Świeta 22 Lipca. (kg)

Ludzie pracy uczą się języka rosyjskiego

W ubiegłym roku w warszawskich zakładach pracy, biurach i w innych instytucjach pracowało 512 zespolow nauki języka rosyjskiego, które obejmowały około 9000 słuchaczy. Zespoły te były dwustopniowe.

Dobrze i systematycznie pracowali zespoły nauki języka rosyjskiego w Banku Handlowym, w Hotelu Robotniczym przy ul. Madalińskiego, w Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych i w

Turbozespół ruszył przed terminem

W Elektrycznym Warszawskiej trwają intensywne prace remontowe przed sezonem jesienno-zimowym. Przeprowadza się tu kapitalne remonty urządzeń, kotłów i turbozespolow dla lepszego wykorzystania ich mocy produkcyjnej.

W dniu 24 lipca zakończono kapitalny remont wielkiego, turbozespolu na cztery i pół dnia przed zaplanowanym terminem, oszczędzając około 213 tysięcy złotych.

W wykonywaniu kapitalnego remontu wyróżnili się ofiarną pracą ludzie z grupy majstra Krajewskiego — Frankowski, Pytel, Fronczak i inni. (w)

Dzisiaj w Warszawie

TEATR
Ateneum — Sprawa rodzinna — g. 10. 18. 20. Poladim — Pomyślny sprzedawca, dod. Świat w soczewce — g. 14. 16. 18. 20. Praha — Zagubione melodie — g. 14. 16. 18. 20. Sinek — Z cesarsko-królewskich czasow opowiadał kilka, dcd. Wilczyca — g. 14. 16. 18. 20. Atlant — Niedzielnicy ser. I, dod. W kraju opozycji 1/2 — g. 14. 16. 18. 20. Polonia — Obrońca zycia — g. 13. 30. 13. 45. 19. 20. 13. 45. Stolica — Duma królewna, dod. O amonice i 14. haczarycz — g. 14. 16. 18. 20. W-Z — Baryczka — g. 14. 16. 18. 20. I Maj — Sadio, dod. Zmiana pół roku — g. 14. 16. 18. 20. Ochoła — Jutro będzie się wszedzie tańczyć — g. 15. 45. 18. 20. 15. 45. Syrena — Słubiny i X Nieszpoknie szczęście — g. 18. Opera — Cyganeria — g. 19. Powieszchny — Igraszki trafu i miłości — g. 19. 19. 19. 19. Wesoły przeglad — g. 19. 19. 19. 19. Słubny perleńskie — g. 19. 19. 19. 19. Mini-sterstwo Satyry — g. 19. 19. 19. 19.

Muzea
Narodowe — czynne wtorki, srody, plaki, soboty od godz. 10.30 do 12.00. Czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30-18. W poniedziałki i dni poświatyczne — nieczynne.
Zoolożyczne — stała wystawa przy ul. Włocławskiej otwarta codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-19.

WYSTAWY
„Nowa Albania na drodze do socjalizmu” oraz „Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki artystow-plastykow okręgu warszawskiego”, czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 11 do 19.
Wystawa publikacji „Marks - Engels - Lenin - Stalin” otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie czynna jest od godz. 10.30 do 19.12 wyjątkiem poniedziałków.

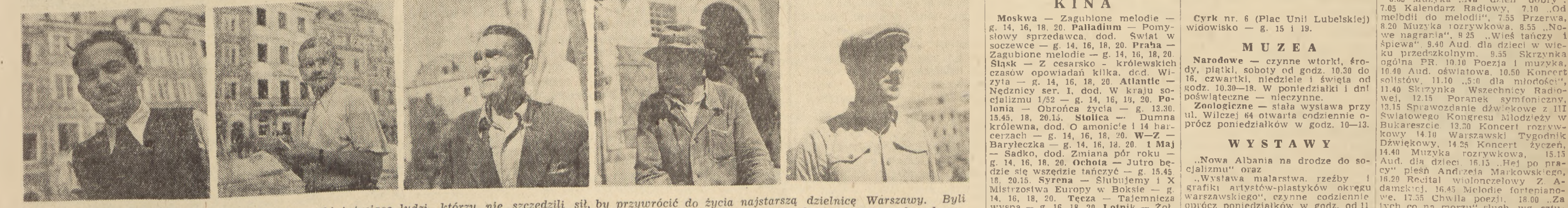
KINA

Moskwa — Zagubione melodie — g. 14. 16. 18. 20. Palladium — Pomyślny sprzedawca, dod. Świat w soczewce — g. 14. 16. 18. 20. Praha — Zagubione melodie — g. 14. 16. 18. 20. Sinek — Z cesarsko-królewskich czasow opowiadał kilka, dcd. Wilczyca — g. 14. 16. 18. 20. Atlant — Niedzielnicy ser. I, dod. W kraju opozycji 1/2 — g. 14. 16. 18. 20. Polonia — Obrońca zycia — g. 13. 30. 13. 45. 19. 20. 13. 45. Stolica — Duma królewna, dod. O amonice i 14. haczarycz — g. 14. 16. 18. 20. W-Z — Baryczka — g. 14. 16. 18. 20. I Maj — Sadio, dod. Zmiana pół roku — g. 14. 16. 18. 20. Ochoła — Jutro będzie się wszedzie tańczyć — g. 15. 45. 18. 20. 15. 45. Syrena — Słubiny i X Nieszpoknie szczęście — g. 18. Opera — Cyganeria — g. 19. Powieszchny — Igraszki trafu i miłości — g. 19. 19. 19. 19. Wesoły przeglad — g. 19. 19. 19. 19. Słubny perleńskie — g. 19. 19. 19. 19. Mini-sterstwo Satyry — g. 19. 19. 19. 19.

PORANKI

Moskwa — Złote leżenie — g. 10. 11. 12. Palladium — Czwarly przyskop — g. 12. Praha — 2215 o wpóid 11-tej — g. 12. Słask — Winiarka i paszek — g. 12. Atlant — Staś spóźnił się — g. 10. 12. Stolica —

Odnaczeni za odbudowę Starego Miasta



Przy odbudowie Starego Miasta pracowali setki i tysiące ludzi, którzy nie szczędzili sił, by przynajmniej do życia najstarszą dzielnicę Warszawy. Byli wśród nich inżynierowie i robotnicy, artyści plastycy i rzemieślnicy, byli mieszkańcy stolicy, którzy codziennie w godzinach popołudniowych zgłaszali się ochotniczo, indywidualnie i w grupach do pracy. W dniu zakończenia budowy i oddania Traktu Starej Warszawy ci, którzy w jego budowę włożyli szczególnie wiele pracy zostali odznaczeni wysokimi odznaczeniami państwowymi. Prof. Mieczysław Kuzma, w którego pracowni powstała nowa wieża Starego Miasta i inż. Mieczysław Robotnik, przodownicy pracy — realizatorzy planow architektow. Między innymi srebrne Krzyże Zasługi otrzymał inż. Stanisław Zygmont i tynkarz Józef Otoliński, starzy, doświadczeni fachowcy, którzy już od kilkudziesięciu lat stawiają warszawskie domy. A obok nich srebrny Krzyż Zasługi otrzymał młody murarz — ZMP-owiec Jerzy Soltys, syn bezrolnego chłopca, przodownik pracy jest delegatem do Rady Miejskiej w Warszawie. Na zdjęciach od lewej: prof. Mieczysław Kuzma, inż. Mieczysław Strzelecki, majster Stanisław Zygmont, tynkarz Józef Otoliński i murarz Jerzy Soltys. Foto CAF — Zdzisław Wdowiński

Czytelnicy i korespondenci piszą

Czy nie można by szybciej

Hotel robotniczy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robotó Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 102 jest bardzo dobrze urządzony. Wszędzie panuje wrażliwość czystości. Hotel jest zradiofonizowany, w każdej sali znajdują się głośniki. Mieszkańcy hotelu mogą zapożywiać się w potrzebne artykuły na miejscu, w hotelowym sklepie.

I hotel robotniczy przy ul. Czerniakowskiej mógłby służyć za wzór innym hotelom, gdyby nie brak stolików.

500 zamieszkałym tu robotnikom stolówka jest bardzo potrzebna. Wie o tym dyrekcja

Miejskiego Przedsiębiorstwa Robotó Wodociągowych i Kanalizacyjnych i dlatego zaplanowała budowę stolówki i innych jeszcze potrzebnych urządzeń. Fundusze na ten cel są i można by już dawno przystąpić do robót, gdyby nie zbytnia opieszałość warszawskiego oddziału Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego, które od czterech miesięcy opracowuje dokumentację techniczną a budowę stolówki i dotychczas nie przedstawiło nawet wstępnego projektu.

NIKOLAJ GRYP Warszawa

Zamierzają zostać rolnikami

Ostatnio grupa żołnierzy z naszej jednostki pojechała na ziemie zachodnie, aby poznać się z ziemią i pracą robotników PGR oraz chłopów — spółdzielców i gospodarzących indywidualnie. W skład tej grupy weszli m. in. przodujący żołnierze, jak sierż. Tadeusz Raziński, Stanisław Kozłowski — Stanisław Florek. Pojechali oni, aby zarezerwować gospodarstwa dla żołnierzy, którzy po wyjściu z wojska, pragną osiedlić się na roli.

Wyjazd delegacji poprzedziła kampania agitacyjna. Na zebraniach żołnierskich wygła-

szaże były pogadanki na temat akcji osiedleńczej. Oficerowie polityczni i agitatorzy omawiali z przyszłymi rezerwistami uchwały rządowe w sprawie akcji osiedleńczej i dogodne warunki, jakie państwo stwarza osadnikom.

Poza tym, jeśli ktokolwiek ma jakieś wątpliwości, to zarząd batalionowy ZMP udzieli wyczerpujących wyjaśnień.

Wielu żołnierzy zamierza po przejściu do rezerwy osiedlić się na wsi.

WACŁAW BŁYSKAL Jednostka Wojskowa Poznań

Śladem listów naszych czytelników

„Marnują się cenne godziny“

W numerze 167 pod powyższym tytułem opublikowaliśmy korespondencję tow. J. Janusko, który pisał, że w Fabryce Wagonów Paławag we Wrocławiu, pracownicy zatrudnieni w warunkach szkodliwych dla zdrowia tracą wiele cennego czasu przy odbiorze przydzielonego im mleka.

desłała nam następujące wyjaśnienie:

„Autor artykułu słusznie zwrócił uwagę na niedociągnięcia, jakie miały miejsce w Paławagu na odcinku rozdawania mleka. W wyniku zwróconej w artykule uwagi wydanie zostało specjalnie zarządzeniem zmierzającym do usprawnienia wydawania mleka.

Obecnie mleko wydawane jest w uprzednio napelnianych butelkach z zachowaniem wszelkich zasad higieny“.

Nagrody na I ogólnopolskim festiwalu dziecięcych zespołów artystycznych

(f) W wyniku I ogólnopolskiego festiwalu dziecięcych zespołów artystycznych, zorganizowanego staraniem ZMP, zostały przyznane następujące nagrody:

nagrodę Min. Oświaty (komplet instrumentów muzycznych) przyznano Zespołowi Pieśni i Tańców Sieradzkiej Szkoły Podstawowej nr 1 ze Zduńskiej Woli;

nagrodę CRZZ (w wysokości 3.000 zł) otrzymał Międzyuczelniany Chór Chłopięcy z Poznania;

nagrodę Zarz. Głównego ZMP (akordeon) otrzymał Góralski Zespół Tańeczny z Bukowiny Tatrzańskiej, pow. Nowy Targ, woj. krakowskie. Ufundowane przez Min. Oświaty specjalne nagrody za wydobycie i opracowanie pieśni i tańców poszczególnych regionów otrzymały zespoły pieśni i tańca: szkoły podstawowej ze wsi Walce, woj. opolskiego, Domu Harcerza z Mrągowa, woj. olsztyńskiego oraz zespół chórny z Golezowa, pow. Cieszyń. (PAP)

Nowe książki

Witold Nowierski: Przemysł pracuje dla potrzeb wsi. Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1953 r. Str. 63. Nakład: 3.000 egz. Cena: zł 1.30.

B. Karpowicz: Urabianie ideologiczne żołnierzy armii amerykańskiej i angielskiej

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1953 r. Str. 64. Nakład: 5.000 egz. Cena: zł 3.20.

Z doświadczeń czasów letnich dla dzieci. Wyd. „Iskry“, Warszawa, 1953 r. Str. 135. Nakład: 15.000 egz. Cena: zł 2.80.

Kryzys szkolnictwa francuskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU“)

Paryż, w lipcu

Joanny Berlioz

Do jednego z ostatnich numerów czasopisma francuskiego „Democratie Nouvelle“ napisał artykuł pt. „Wszystkie drogi są otwarte dla młodzieży polskiej“. W artykule tym starałem się przekazać czytelnikom moje spostrzeżenia z pobytu w Polsce; pokazać szeroko możliwości rozwoju intelektualnego młodzieży polskiej, pokazać, jak każdy młody chłopiec i młoda dziewczyna mają możliwość rozwijania swych indywidualnych talentów i zdolności i jak raz na zawsze zlikwidowany został w Polsce Ludowej odwieczny — ale na szczęście już zapomniany — problem Janów Muzykantów.

Czuje się — jako Francuz — bardzo zawstydzony, gdy porównuję tę troskę rządu polskiego o oświatę, ze skargami i krytyką, które przepelniają obecnie francuskie czasopisma pedagogiczne, a które mówią o sabotażu wymierzonym przeciwko naszej oświacie. Jest to rzeczywistość sabotaż, organizowany przez francuskie kółka rządzące. Jego najbardziej jaskrawymi przejawami są dwa zjawiska: pierwsze — to brak tysięcy lokali szkolnych dla dzieci, które pierwszego września powinny iść do szkoły; drugi — to reakcyjna reforma szkolnictwa średniego, która ma na celu jeszcze poważniejsze niż dotychczas ograniczenie możliwości uczenia się w gimnazjach synom i córkom robotników.

Armaty zamiast szkół

Już od dłuższego czasu sygnalizowano poważne pogorszenie się stanu budynków szkół podstawowych ale sytuacja zaostrzyła się specjalnie w związku z rozwojem „brudnej wojny“ w Wietnamie i zwiększeniem ciężaru zbrojeń. Według danych oficjalnych, 10.870 sal szkolnych znajduje się w opłakanym stanie, a niektóre z nich wprost walą się na głowy uczniów. W setkach i tysiącach klas zmuszonych jest uczyć się razem 70 do 80 uczniów i uczennic. Jeżeli chodzi o szkolnictwo średnie — to uznajemy oficjalnie, że 4/5 budynków szkolnych nie nadają się do użytku. Na przyszły rok przewidzianych jest o połowę mniej etatów nauczycielskich niż zażądała władza lokalna.

Przed kilkoma miesiącami, specjalna komisja, której powierzono zbadanie stanu budynków szkolnych, wydała swe orzeczenie. Jest to orzeczenie niezwykle charakterystyczne. Stwierdza ono, że Francji potrzeba natychmiast 13.705 nowych klas szkół podstawowych, 6.500 klas szkół średnich, 1.000 laboratoriów i gabinetów fizycznych, 1.600 sal wykładowych w uniwersytetach itd. itd. nie licząc setek internatów, jakie należałoby zbudować dla uczetów dojeżdżających. Wspomniana komisja opracowała pięcioletni plan budowy szkół określając fun-

duusz, potrzebny do jego realizacji na 975 miliardów franków. Ministerstwo oświaty zredukowało tę sumę do 270 miliardów a i to — trzeba powiedzieć — pozostało na papierze; ilekroć budżet przychodzi do wyasygnowania funduszy ludzie w odpowiednich resortach rozkładają beznadziejnie ręce i powiadają: pieniędzy nie ma.

Dlaczego nie ma — o tym mówią poszczególne pozycje budżetu państwowego, w którym wydatki na oświatę maleją z każdym rokiem osiągnąjąc obecnie wręcz śmieszne rozmiary. Na ostatnim kongresie rodziców, których dzieci uczęszczają do szkoły, zaprotestowano ostro przeciwko tej tendencji, stwierdzając, że „wydaje się coraz więcej pieniędzy na dzieło śmierci niż na dzieło życia“.

Istotnie, wydatki na oświatę pożerane są przez zbrojenia. Warto wspomnieć choćby o jednym, oburzającym zjawisku: za koszty jednego dnia wojny w Wietnamie można by zbudować 200 klas. Komunistyczna frakcja w parlamencie zaproponowała ostatnio, by zmniejszyć kredyty wojskowe z oficjalnej liczby 1.400 miliardów do 650 miliardów — przy założeniu, że wojna w Wietnamie byłaby przerwana — i pozostałe kredyty przeznaczyć na inne cele, w tym 160 miliardów na oświatę rocznie. Oczywiście większość odrzuciła tę propozycję, zasłaniając się zo-

bowiązaniem atlantyckimi; a więc znnowo: armaty zamiast szkół.

Dwie kategorie gimnazjów dla dwóch kategorii ludzi

Sabotaż szkolnictwa podstawowego idzie w parze z sabotażem szkolnictwa średniego, które koła rządzące Francji chcą już całkowicie zamknąć przed dziećmi robotników i biednych chłopów. W tym celu wykonywano bardzo perfidną „reformę“. Oto, jak wygląda jej mechanizm: Po 5 latach szkoły podstawowej, uczeń może przejść do gimnazjum. Stojąc przed nim teoretycznie dwie drogi: albo wybrać tzw. kurs dłuższy trwający 7 lub 8 lat (w zależności od kierunku) albo też kurs krótszy, trwający 4 lub 5 lat. Rzecz polega na tym, że tylko ten tzw. „dłuższy kurs“ mawiano do otrzymania świadectwa maturalnego i do studiowania na uniwersytecie czy politechnice. W warunkach kapitalistycznych kiedy przedłużenie czasu nauki oznacza również zwiększenie kosztów nauki, jest to w praktyce równoznaczne z dalszym ograniczeniem dostępu do uniwersyteckiego uczniom z biedniejszych rodzin.

Sprawa jest jasna: najbiedniejsi mogą tylko marzyć o szkole podstawowej, dzieci z warstw średnich dojdą ewentualnie do „gorszego“ gimnazjum, natomiast „najlepsze“

gimnazjum zarezerwowane jest wyłącznie dla sfer posiadających. Na uniwersytecie dostanie się w ten sposób w przeliczającej większości trzecia kategoria uczniów — ci najbogatsi. Przecież już teraz, kiedy na wyższych uczelniach znajduje się minimalny odsetek synów robotników, czynniki oficjalne zrymają się na nich twierdząc, że „za dużo dla siebie żądają“. Jest to aluzja do częstych wystąpień studentów w obronie swych praw.

Cały ten system selekcji klasowej oparty jest o wzory amerykańskie. Tam — filtr klasowy jest szczególnie ostry (jedyn z socjologów amerykańskich obliczył, że 80 proc. dzieci się oświaty nie dochodzi do studiów uniwersyteckich podczas gdy odpowiedni procent u dzieci warstw średnich wynosi 20 a u dzieci najbiedniejszych — minimalny ułamek procenta).

Po wywołaniu, dwóch wybitnych uczonych francuskich — komunistów Langevin i Wallon — opracowali projekt reformy systemu nauczania, który przewidywał możliwość kształcenia się dla wszystkich dzieci — bez względu na pochodzenie i przynależność klasową ich rodziców. Kiedy komuniści zasiadali jeszcze w rządzie, podjęte zostały próby wprowadzenia tej reformy w życie. Gdy jednak reakcja francuska na rozkaz amerykański wyeliminowała komunistów z rządu — z reformy tej nie pozostało ani śladu. Obecnie reakcja idzie jeszcze dalej: oficjalnie stwarza przeszkody i trudności dla dzieci biednych, starając się jeszcze bardziej wzmocnić monopol burżuazji na naukę.

Reakcja boi się oświaty dla mas

Reakcja boi się oświeconego i wykształconego obywatela. Reakcja pragnie szerokie masy utrzymać w ciemności, aby ułatwić sobie ich wyzysk. Dodatkowym czynnikiem, który jeszcze bardziej pogłębia ten kryzys — są zbrojenia, które pochłaniają lwią część budżetu, nie pozostawiając nic albo prawie nic na szkoły.

Przeciwko tej polityce rośnie opozycja szerszych mas, za interesowanych w rozpowszechnieniu oświaty. Niedawno od była się we Francji Krajowa Konferencja Nauczycieli, na której z wielkim naciskiem podkreślono konieczność wzmocnienia walki o prawdziwie powszechne nauczanie. Mówcy stwierdzali, że walka o powszechne nauczanie wiąże się ściśle z walką o pokój; odprężenie międzynarodowe przyniosłoby redukcję budżetu zbrojeniowego i umożliwiło przeznaczenie znaczniejszych funduszy na rozwój oświaty.

We Francji toczy się walka. Walka o to, by nad hasłem: „armaty zamiast szkół“ zatriumfowało hasło: „szkoły zamiast armat“.

Artyści ukraińscy w Polsce



Do Polski przybył Państwowy Ukraiński Chór Ludowy, który wystąpił na kortach CWKS w dniu Święta Odrodzenia, Chór da szerog występów w różnych miastach polskich. 23 hm artyści ukraińscy przybyli do Kiele, gdzie w obecności 20 tysięcy widzów wystąpił na stadionie „Gwardia“. Na zdjęciu: członkowie zespołu instrumentów ludowych. Foto: CAF — Dabrowiecki

Film

Zagubione melodie

„Zagubione melodie“, film prod. austriackiej. Reżyseria Edward Borsody, zdjęcia Helmut Ashley, muzyka Willy Schmidt-Gentner.

Bohaterem tego filmu jest muzyka. Muzyka, walcząca w tej chwili w krajach, zagrożonych zalewem kosmopolitycznej tandety o swoje prawa. O swój narodowy, ludowy charakter. I właśnie na tle tej walki osnuta jest prosta i niewymyślna fabuła filmu „Zagubione melodie“.

Twórcą „zagubionych melodii“ jest młody kompozytor austriacki Franz. Franz komponuje piękne, oparte na klasycznych i ludowych motywach piosenki, ale jednocześnie Franz, jak setki podobnych mu, młodych kompozytorów w krajach kapitalistycznych, skazany jest na śmierć głodową, na zapomnienie, gdyż odważa się komponować piosenki wiejskie w momencie wszechwładnej dyktatury bogowiego, w dobie inflacji amerykańskiej muzyki formalistycznej, bezdusznej, zabijającej wszelkie uczucie, przemawiającej do najniższych instynktów człowieka. Jakże może ubogi muzyk, zalegający od miesięcy za komorną, występować przeciw takim potentatom?

Rzecz dzieje się w kapitalistycznym Wiedniu. Przypadek zdarzył, że Franz poznał również jak on bezrobotny śpiewaczkę Grete. Przypadek zdarzył, że Grete otrzymała engagement do teatru „Arizona“ pod nieobecność podstarzałej Glorii, pozującej na amerykańskiego „wampy“. Przypadek zdarzył, że Grete śpiewa przed kabaretową publicznością piosenki Franza i że piosenki te podobały się. Tylko przypadek, ale bowiem może tu zrzucić, że muzyka odmienna od hollywoodzkiej trafiła do kabaretu wiedeńskiego, skąd znikły nawet nieśmiertelne, straussowskie walce.

Powrót Glorii daje realizatorem filmu okazję do ukazania w sposób zabawny i sugestywny nie tylko perypetii miłos-

nych obojga młodych ludzi, Franza i Grety ale i upadku talentu muzycznego Franza, który musi teraz komponować tylko jazzowe szlagiery, wyzucone z wszelkiej melodii. W stanie zamożności ukazuje się Franzowi stary Strauss i obaj ziewają kraj przyszłości muzyki austriackiej. Gdyby nadal zamieszkał ją kosmopolityczni „twórcy“ wyglądałaby ona za lat pięćdziesiąt jak maszynowa do komponowania, automat do rejestracji melodii bez melodii i do wykrywania „zapoczęcia“. Czy mogła istnieć w mniemaniu amerykańskich „musikmachów“ jeszcze jakieś melodie, których ktoś już kiedyś nie stworzył?

Powrót Franza do świata melodii, do świata prawdziwej muzyki, następuje za pośrednictwem baletu, który Franz tworzy dla wiedeńskiej opery. W baletcie tym odkrywa młody muzyk wielką prawdę, że istnieje nieprzebrane źródło inteliwencji, ogromny skarbiec muzycznych motywów — muzyka ludowa.

Film „Zagubione melodie“, choć nie pozbawiony błędów, banalów i uproszeń, odgrywa swoją pozytywną rolę. Jest jeszcze jednym głosem protestu narodowej twórczości w krajach kapitalistycznych przeciw kosmopolityzmowi i infiltracji sztuki obcej i zdegenerowania. Na podkreślenie zasługuje strona techniczna filmu, zdjęcia, a szczególnie kolor. Ilustracja muzyczna jest najmocniejszą chwila strona filmu, i to zarówno wiedeńskie piosenki Schmidta-Gentnera, jak i satyryczne potraktowane hollywoodzkie szlagiery i parodie. Osobny rozdział stanowi muzyka baletowa w finale filmu, mocno oparta na motywach ludowych, piękna i przemawiająca do słuchacza. L.G.

Ukazał się Nr 7/49 „Nowych Dróg“

Bolesław Bierut — Przemówienie wygłoszone na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 r.
Artykuł wstępny — Partia Wielkiego Października jest niezwykła.
Kielczyk Zematłis — Nowa Huta.
Bolesław Wojcieki — Niemikłonie flasko polityki i prowokacji.
Stanisław Arndt — Tło społecno-gospodarcze Odrodzenia polskiego.
Włodzimierz Rezek — O dalszy rozwój naszego sportu.
Lukasz Ostrowski — Obrona wyzysku i przysięgi (z dziejów hierarchii kościelnej w Polsce).
Edmund Osmańczyk — Nowy obraz dziejów polskośći Śląska.
Z ŻYCIA PARTII
Roman Nowak — O pracy partii z radami narodowymi na wsi (z doświadczeń województwa opolskiego).
RECENZJE I BIBLIOGRAFIA
Stefan Szański — O niektórych brakach w pracy naszej prasy.

Przodujący uczniowie szkół średnich wyjeżdżają na międzynarodowe obozy letnie

(a) W ramach współpracy między organizacjami młodzieży krajów demokracji ludowej w ub. tygodniu przybyła do Polski 165-osobowa grupa młodzieży z zagranicy, która spędzi miesiąc wakacji na Międzynarodowym Obozie Młodzieżowym w Karłonoszach. W grupie tej znajdują się przodownicy nauki i pracy społecznej — uczniowie szkół średnich z Czechosłowacji, NRD,

Węgier i Bułgarii, młodzież koreańska i młodzież polska. Równocześnie z Polski wyjechała stu kilkudziesięciuosobowa grupa przodujących w nauce uczniów szkół średnich, którzy spędzą miesiąc wakacji na podobnych obozach zagranicą. M. in. przedstawiciele młodzieży polskiej spędzą czas na Węgrzech w okolicy jeziora Balaton, w Bułgarii nad brzegami Morza Czarnego oraz w Niemieckiej Republice Demokratycznej nad jednym z jezior. (PAP)

Wyniki konkursu literackiego ZMP

(a) Ogłoszony przez Zarząd Gł. ZMP konkurs na utwor literacki — tematycznie związany z życiem młodzieży w Polsce Ludowej, obrazujący walkę narodu polskiego o pokój i przyjaźń między narodami — został rozstrzygnięty.

Celem konkursu było wytypowanie najlepszych prac na Międzynarodowy Konkurs Literacki, ogłoszony przez czasopismo SFMD — „Młodzież Świata“ — z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na konkurs nadesłano ponad 100 prac z dziedziny prozy i poezji. Komisja konkursowa postanowiła zgłosić na Międzynarodowy Konkurs następujące utwory:

Z dziedziny prozy — opowiadania: „Przyjaźń“ — M. Brandysa; „Balladyna“ — M. Brandysa; „Kulki“ — B. Czeszki; „Pojeźdźca i wielka budowa“ — K. Gruszczyńskiego; „Kamienne tęczobłoki“ — A. Stuckiego; „Delegat“ — W. Zaleskiego; „Codzienne hartuje się stal“ — A. Sebor-Rybskiego; „Bramkarz Francuski“ — A. Stuckiego; „Pień“ — A. Rudnickiego; „Aktywista“ — T. Strumfka; „Pierzynka broda“ — J. Lenarta; „Wydra“ — A. Rybickiej; „Ostatni próczak“ — W. Zaleskiego; „Cement“ (fragment report.) — T. Kurka.
Z dziedziny poezji: „Gołębie nad piekarni“ — A. Mandziarski; „Słabotki“ — M. Brandysa; „Kulki“ — B. Czeszki; „Pojeźdźca i wielka budowa“ — K. Gruszczyńskiego; „Kamienne tęczobłoki“ — A. Stuckiego; „Delegat“ — W. Zaleskiego; „Codzienne hartuje się stal“ — A. Sebor-Rybskiego; „Bramkarz Francuski“ — A. Stuckiego; „Pień“ — A. Rudnickiego; „Aktywista“ — T. Strumfka; „Pierzynka broda“ — J. Lenarta; „Wydra“ — A. Rybickiej; „Ostatni próczak“ — W. Zaleskiego; „Cement“ (fragment report.) — T. Kurka.
Z dziedziny powieści: „Gołębie nad piekarni“ — A. Mandziarski; „Słabotki“ — M. Brandysa; „Kulki“ — B. Czeszki; „Pojeźdźca i wielka budowa“ — K. Gruszczyńskiego; „Kamienne tęczobłoki“ — A. Stuckiego; „Delegat“ — W. Zaleskiego; „Codzienne hartuje się stal“ — A. Sebor-Rybskiego; „Bramkarz Francuski“ — A. Stuckiego; „Pień“ — A. Rudnickiego; „Aktywista“ — T. Strumfka; „Pierzynka broda“ — J. Lenarta; „Wydra“ — A. Rybickiej; „Ostatni próczak“ — W. Zaleskiego; „Cement“ (fragment report.) — T. Kurka.

Planowa gospodarka socjalistyczna w Polsce Ludowej, braterska pomoc Związku Radzieckiego i współpraca z krajami demokracji ludowej otworzyła przed gospodarką w Polsce wspaniałe perspektywy rozwoju i pomysłne warunki dla wzdźgnięcia naszej gospodarki wodnej z dotychczasowego zaniebania.

stycje przynoszące wyłącznie zyski bezpośrednie.

Nieliczne budowle wodne, jak port w Gdyni, zbiorniki w Roznowie, Porabce i Wapienicy, elektrownie wodne w Grodku i Zarze na Pomorzu, oraz elektrownia w Roznowie powstały w oparciu o kapitał państwowy lub komunalny i stanowiły przyrostowi „krople w morzu“ w stosunku do potrzeb kraju.

Zeby zaspokoić potrzeby gospodarki wodnej, żeby uwolnić kraj od klęsk powodzi, zaopatrzyć rozwijający się przemysł i osiedla w wodę, podnieść efektywność rolnictwa, stworzyć ścieg drog wodnych zaspokajających potrzeby naszego przemysłu i tworzących szkieletową część wielkiej międzynarodowej arterii komunikacyjnych, wreszcie żeby wykorzystać zasoby energetyczne naszych rzek, a przede wszystkim największe źródło energii wodnej w Polsce — Wisłę, trzeba włożyć jeszcze wiele pracy. Potrzeba jeszcze wielu takich zbiorników jak Rożnów i większych, musi powstać szereg elektrowni wodnych, trzeba skanalizować Wisłę, Bug i inne rzeki, oraz wybudować nowe lub powiększyć istniejące kanały żeglowne, nawodnić wiele gruntów i utworzyć pasy leśne.

Władza ludowa korzystając i wzorując się na wspaniałych budowlach hydroenergetycznych ZSRR, należycie oceniła znaczenie gospodarki wodnej w Polsce. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (art. 8) zalicza wody i transporty wodny do mienia ogólnonarodowego, podlegające

specjalnej trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli. Program Frontu Narodowego przewiduje budowę wielkich zapor wodnych i kanałów żeglugowych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu i wykorzystanie zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk, oraz nawodnienia gruntów ornych. Nie bacząc na to, że odbudowa i rozbudowa miast i osiedli oraz rozbudowa przemysłu wymagają olbrzymiego wysiłku i nakładu pracy, mamy również znaczne osiągnięcia w dziedzinie budowlń wodnych. Tak więc odbudowano i uruchomiono największą obecnie siatkę elektrowni wodną w Dychowie, w budowie są zbiorniki w Goczałkowicach, którego głównym zadaniem będzie zaporytowanie w wodę okrogów przemysłowych, nowy stopień kanalizacyjny na Odrze w Brzegu Dolnym, stopień kanalizacyjny na Wiśle poniżej Krakowa ściśle związane z potrzebami będącego również w budowie portu Nowy Huta, wreszcie rurociąg, który zasili Łódź wodą z Pilicy. Opracowany został projekt drogi wodnej na Bugu i kompleksowego wykorzystania Bugu dla celów energetycznych i rolniczych. W opracowaniu są projekty hydroenergetycznego wykorzystania Dunajca i Sanu, oraz szereg innych.

Wykonywane budowle i opracowywane projekty stanowią zaczątek przyszłego rozwijania gospodarki wodnej w całości kraju. Planowa gospodarka socjalistyczna wymaga wszechstronnego uwzględnienia po-

trzeb gospodarczych i oparcia się o gruntowną znajomość całości warunków przyrodniczych kraju, aby wykorzystać możliwości jak najlepiej posiadane bogactwa naturalne. Konieczna jest przy tym zgrana współpraca fachowców z wielu dziedzin. Muszą w tym brać udział nie tylko technicy różnych kierunków, ale i biolodzy, geolodzy, hydrododzy, ekonomisci, higienicy, rolnicy itd., itd. Zaprojektowane rozwiązania powinny stanowić harmonijną całość z otaczającą przyrodą, potrzebna więc jest współpraca artystów, aby powstałe budowle były godnymi pomnikami epoki socjalizmu i łączyły w sobie zaspokojenie potrzeb gospodarczych kraju z zaspokojeniem estetycznych wymagań kulturalnego społeczeństwa.

Do opracowania generalnego planu gospodarki wodnej w Polsce powołany został przez władze państwowe Komitet Gospodarki Wodnej przy Polskiej Akademii Nauk. Dla wszechstronnego nasświetlenia warunków przyrodniczych i potrzeb gospodarczych na tle przewidywanego rozwoju kraju, w ramach Komitetu pracuje kilkanaście zespołów skupiających stu kilkudziesięciu naukowców i specjalistów z różnych kierunków. Prace zespołów stwarzają podstawy, na których oprze się pracownia Komitetu Gospodarki Wodnej przy opracowywaniu generalnego planu.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w odosobnieniu nie byłobyśmy w stanie prowadzić bieżących prac, ani żywić nadziei na wykonanie obryznych za-

Gospodarka wodna i warunki jej rozwoju w Polsce

Prof. dr Edward Czetwertyński

członek korespondent PAN

Życie i gospodarka ludzka w mniejszym lub większym stopniu uzależnione są od zmian warunków przyrodniczych.

Wciąż jeszcze z obawą oczekujemy nadejścia powodzi, wciąż interesuje nas czy wiosenne lub letnie wzbrawanie rzek minie, nie wywołując większych szkód, czy też przekształci się w klęskę groźnej powodzi. Wciąż jeszcze rolnictwo nasze dotkliwie odczuwa co kilka lat klęski posuchy. Nie świadczą to bynajmniej, że technika nie potrafi zwalczać klęski powodzi i posuch, świadczą jedynie o tym, że pod względem rozwoju gospodarki wodnej jesteśmy jeszcze zacofani.

Technika posiada możliwości niarziwania wody, jako groźnego żywiołu i wykorzystania go dla celów gospodarczych. Nadmierne wody płynące w określonych powodzi mogą być zatrzymane w zbiornikach (sztucznych jeziorach) i użyte do nawadniania pól w okresach powodzi, albo dla innych potrzeb gospodarczych. W ten sposób wyzwalając się od powodzi, wyzwalamy się również od posuchy.

Śpiętrzanie wody przez zapory, w celu utworzenia zbiorników, albo przez mniejsze budowle zwane jazami umożliwia

wykorzystanie energii wodnej i powstawanie elektrowni wodnych. Jednocześnie na skutek spiętrzania powiększa się zagrożenie wody i jeżeli woda zostaje spiętrzona na szereg następujących po sobie odcinkach rzeki, to nawet na stosunkowo małych rzekach można osiągnąć głębokości pozwalające na ruch większych statków i bark.

Toteż nie tylko duże rzeki, ale i szereg mniejszych mogą tworzyć, połączone arterie wodne, a poszczególne dorzecza mogą być połączone kanałami żeglownymi. Rurociągami lub kanałami można przetrzącać wodę dla zraszania pól lub zasiedlenia przemysłu i osiedli na dziesiątki i setki kilometrów.

Charakterystyczną cechą gospodarki wodnej jest to, że musi ona zaspokajać różnorodną potrzebę. Warunki przyrodnicze i sposoby techniczne rozwiązania wymagają, żeby różne budowle wodne współpracowały ze sobą, i by często te same budowle służyły do zaspokojenia różnych potrzeb gospodarczych. Racjonalne prowadzenie gospodarki wodnej wymaga zatem rozwiązań kompleksowych, obejmujących przynajmniej całe dorzecza albo i szereg dorzeczy łącznie. Fragmentaryczne poczynania w gospodarce wod-

nej nie mogą dać najbardziej celowych rozwiązań.

Warto zastanowić się nieco nad przyczyną dotychczasowego zaniebania gospodarki wodnej w Polsce. Tłwi ona głównie w przedwojennym ustroju kapitalistycznym, a zwłaszcza w zależności przedwojennej gospodarki polskiej od obcego kapitału, który uprawiał politykę półkolonialnej eksploatacji naszego kraju, brutalnie hamując rozwój sił wytwórczych kraju. Wielkie budowle wodne takie jak zapory, jazy itp. wymagają dużych nakładów inwestycyjnych. Ze względu na swą trwałość powinny być amortyzowane w ciągu dłuższego czasu. Inwestycje te bezsprzecznie przynoszą duże korzyści gospodarcze, lecz są to korzyści z punktu widzenia bezpośredniego, produkcyjnego, a nie z punktu widzenia ogólnego, jak np. produkcja energii elektrycznej, jak i pośrednie, choćby takie jak ochrona przed powodzią czy zabezpieczenie brzegów przed zrywaniem. Nie dziwnego, że kapitalistów dążyących do osiągnięcia maksymalnych zysków, przy równoczesnej możliwości szybkiego wycofania kapitału, nie interesowały budowle wodne. Bardziej interesowała ich eksploatacja naszych surowców, które można było wywieźć z granicę i szybkorentownie inwe-